

PRZEWODNIK SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

KIEROWNICTWU STOWARZYSZEŃ POLSKICH

WYDAWCA: KATOLICKA SZKOŁA SPOŁECZNA W POZNANIU

NR. 10

PAŹDZIERNIK 1933

ROK XIV

TREŚĆ

ROZPRAWY

R. Wskazania psychologii dla pracy w stowarzyszeniach młodzieży	337
Dr. M. Wachowski. Skrzynka zapytań	343
W. Oleksy. Dobrowolność należenia do Stowarzyszeń	353

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

XVII Tydzień Społeczny katolików włoskich	360
Prywatna akcja dobroczynna w Niemczech Hitlera	360
Program naprawy gospodarczej chrześcijańskiej międzynarodówki za- wodowej	361
Ustrój pracy w Rosji sowieckiej	362
Oświata pozaszkolna w Polsce w r. 1932	362

DZIAŁ RECENZYJNY

Wydawnictwa na uroczystość Chrystusa-Króla	363
Podniebny lot	364

DODATEK: WYKŁADY I ODCZYTNY

S. Młodzież a walka z nowoczesnem pogaństwem	365
M. Niesiołowska. O czystość obyczajów. (Pogadanka z druchnami)	369

BIULETYN

Związku Absolwentów Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu	374
--	-----

Redaktor: Ks. Dr. Edward Kozłowski.

Adres Redakcji i Administracji:

Poznań, Podgórna 12 b I, Telefon 15-14, P. K. O. 202 932.

Abonament kwartalny wynosi 5,— zł. Cena zeszytu 1.75 zł. Opłatę można najwygodniej i bez kosztów uiścić zapomocą wpłaty na nasze konto w P. K. O. Poznań 202 932.

Dawniejsze roczniki „Przewodnika Społecznego“ można nabyć w cenie: r. I—V po 10,— zł r. VI—IX po 15,— zł, r. X i XI 19 zł, r. XII i XIII 20 zł.

Całoroczni abonenci otrzymają na roczniki te 40% opustu.

Na życzenie dostarcza się roczniki oprawne.

R.

Wskazania psychologii dla pracy w stowarzyszeniach młodzieży.

Skuteczność pracy społecznej zależy m. i. od właściwego wyboru środków, sposobów pracy — jest to wprost truizm, jeżeli rozważa się tę rzecz z stanowiska czysto teoretycznego. Gdy jednak chodzi o praktykę, to często, zbyt często lekceważy się tę prawdę. Zbyt często przystępuje się do pracy społecznej, nie zastanawiając się nad tem, czy stosowane środki i sposoby są właściwe, dobrane odpowiednio do tych przedmiotów, wobec których się je stosuje, czy uwzględniają one należycie wszystkie warunki, w których praca społeczna ma się dokonywać. Mechanicznie, szematycznie, symplicystycznie wprost, z pewną naiwnością nawet prowadzi się wiele dzieł społecznych. I tem tłumaczą się te różne rozezarrowania, zawody, niepowodzenia, które ściągają na pracę społeczną zarzuty zbyteczności, niepożyteczności, próżnego marnowania sił. Ileż pod tym względem narzeszczono i grzeszy się jeszcze! Lekkoomyślność, z jaką się nieraz przystępuje do pracy społecznej, jest wprost rozbrajająca.

Tak też m. i. niedość jeszcze uświadamiamy sobie w pracy społecznej wśród młodzieży konieczność należytego uwzględniania jej psychy, kierowania się tu wskazaniem, jakie nam podsuwa a nawet narzuca jej psychologia. A tymczasem młodzież pod względem psychologicznym przedstawia bardzo trudny i skomplikowany problem. Świadczy o tem choćby ten fakt, że z nauki psychologii wyłonił się w ostatnich czasach osobny dział, osobna gałąź, psychologia młodzieży (pédologie, Jugendkunde), i że literatura na ten temat rośnie w ostatnich czasach niezmiernie szybko. Nowoczesna psychologia poświęca młodzieży bardzo pilną uwagę.

Z tych zdobyczy psychologii młodzieży winni skwapliwie korzystać ci, którzy wśród młodzieży pracują jako kierownicy i doradcy jej poczynąń społeczno-organizacyjnych. Wprawdzie nieraz intuicja już daje odpowiednie wskazówki. Nieraz też drogą doświadczenia dochodzimy do wystarczającej znajomości psychy młodzieńczej i praktycznej umiejętności

właściwego obcowania z młodzieżą. Lecz iluż przykrościami, zawodami, niepowodzeniami trzeba często to doświadczenie okupić!

W oparciu zaś o rozeznania psychologii młodzieży ustrzeżemy się wielu błędów, unikniemy łatwiej różnych niewłaściwych posunięć, potknięć, konfliktów, w które nieraz w stosunku do młodzieży popadamy. Zważyć przytem trzeba, że praca społeczna wśród młodzieży obejmuje okres w życiu człowieka najtrudniejszy, najwięcej skomplikowany. Już Szekspir powiada: „Chciałbym, by nie było wieku między 10 a 23 rokiem życia lub młodzi ludzie przespali ten czas“. Pius XI zaś oświadcza w encyklice „*Divini illius Magistri*“: „Jest rzeczą arcyważną, żeby nie popełniać błędów w sprawach dotyczących wychowania“. A praca społeczna wśród młodzieży jest właściwie akcją wychowawczą.

Te założenia skłaniają nas podać w krótkim szkicu główne wskazania psychologii dla pracy społecznej wśród młodzieży. Nie możemy tu już zająć się bliżej samą psychologią młodzieży, opisywać poszczególnych faz w rozwoju psychicznym młodzieży z ich charakterystycznymi cechami. Zawiodłoby nas to za daleko. Pozatem uważamy za konieczne, by każdy, który pracuje na stanowisku kierowniczem wśród młodzieży, zapoznał się z jej psychologią. Podręczników tej psychologii mamy mnóstwo i najważniejsze z nich podajemy w przypisku¹⁾. Ograniczamy się tu tylko do samych wniosków, jakie odnośnie do pracy społecznej wśród młodzieży z jej psychologii należy wysnuć. Wprawdzie rozchodzą się poglądy co do rozwoju psychicznego młodzieży i jego objawów w niejednych szczegółach, nie przeszkadza to jednak wyprowadzeniu z tej nauki ogólnych wskazań praktycznego charakteru. Zwracamy tu jeszcze uwagę na podręcznik pracy wśród dziewcząt, uwzględniający ich psychologię, mianowicie: Dr. Elisabeth Schneider, *Handbuch der weiblichen Jugendpflege*.

Młodzież, wśród której przychodzi nam pracę społeczną prowadzić, możemy pod względem psychologicznym na dwie a nawet na trzy grupy

¹⁾ Ks. Adamski: Psychologia młodzieży.

Baley: Psychologia wieku dojrzewania.

Kreutz: Rozwój psychiczny młodzieży.

Kuchta: Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna.

Szman: Psychologia światopoglądu młodzieży.

L. Bopp: Das Jugendalter und sein Sinn.

Ch. Bühler: Das Seelenleben der Jugendlichen i polsk. tłum: Dzieciństwo i młodość.

Spranger: Psychologie des Jugendalters.

Tumlirz: Die Reifjahre.

Vorwahl: Psychologie der Vorpubertät.

Mendousse: 1) L'âme de l'adolcent. 2) L'âme de l'adolescente.

podzielić. Jest to bowiem młodzież przeciętnie w wieku od 14 do 21 i więcej lat. Wśród młodzieży zaś w tym wieku rozróżnia nauka dwie fazy jej rozwoju: psychicznego i fizycznego. Wprawdzie co do dolnych i górnych granic tych faz są jeszcze dyskusje i w rzeczywistości nie dadzą się one ściśle określić, przesuwają się, lecz naogół przyjmuje się ten pogląd, że młodzież w granicach wyżej wymienionych lat przechodzi dwie fazy swego rozwoju fizycznego a szczególnie duchowego: pokwitania i adolescencji. Pierwsza faza ma się zamykać według jednych w granicach lat 14—17, według innych 14—16 lat, dla dziewcząt 13—15 lat, dla drugiej fazy przyjmują jedni górną granicę 21, inni 24 lat. Zachodzą różnice zależnie od położenia geograficznego, klimatu, środowiska (wieś czy miasto) i t. p.

Nieraz jednak jeszcze po 14 roku życia spotykamy u młodzieży objawy psychiczne, które nauka umiejscawia jeszcze w fazie poprzedniej rozwoju człowieka, w t. zw. fazie przedpokwitania, która obejmuje zwykle lata 11—14 (13).

Wynika z tego to wskazanie, że właściwie należałoby tworzyć dwa rodzaje lub stopnie organizacji młodzieży, osobno zrzeszać młodzież w wieku pokwitania, osobno w wieku adolescencji. I tak też jest w Niemczech, gdzie mamy „Katholische Jugend- und Jungmännervereine“. Lecz rzadko gdzie będzie można sobie pozwolić na takie zróżniczkowanie pracy. Można by ewentualnie próbować tworzyć wewnątrz stowarzyszeń jakieś osobne zespoły młodzieży młodszej i starszej. Zalecałoby się więc tworzyć zastępy na podstawie wieku a także zespoły ew. kółek naukowych według tego kryterium dobierać.

W odnoszeniu się bowiem kierownika do młodzieży w fazie pokwitania i do młodzieży w fazie adolescencji powinno być pewne zróżniczkowanie.

Przewodnią zasadą pracy społecznej wśród młodzieży winno być stałe dążenie do jej zrozumienia. Musimy więc zdawać sobie sprawę z tego, że ta młodzież jest inna niż my, inne ma usposobienie, inne zachowanie, inne dążności; że to, co się nam w niej nie podoba, co nas może razi a nawet oburza, nie jest często objawem jakiejś złej woli, zepsucia, przewrotności, celowej złośliwości, lecz swoistym objawem psychy młodzieńczej, klarującej się. Potrzeba wobec niej wiele wyrozumiałości, jakkolwiek połączonej z stanowczością i energią.

Szczególną uwagę należy poświęcić młodzieży w fazie pokwitania. Z nią najwięcej jest trudności, najwięcej wysuwa ona problemów, wobec niej postawa i akcja jej kierowników musi być szczególnie ostrożna i racjonalizowana. Wprawdzie trudną jest też młodzież w fazie przedpokwitania, lecz z typami tej młodzieży mało się w pracy swej organizacyjnej

spotykamy, a z drugiej strony oddziałuje na nią hamująco i otamowująco bardzo silny jeszcze urok autorytetu kierownika, o ile chodzi o jej zachowanie się wewnątrz organizacji.

W zastosowaniu zaś ogólnem powyższych zasad należy nasamprzód liczyć się z wysokiem poczuciem wartości własnej i przesadnej drażliwości młodzieży, co każe unikać ironizowania, szyderstw, pobłażliwego traktowania a tem więcej upokarzania, zwłaszcza publicznego, młodych.

Należy też uwzględniać samopoczucie i dążność do samodzielności młodzieży, stąd wpływ nasz, z którego żadną miarą nie można zrezygnować, powinien szukać takich sposobów zaznaczania się, któreby jak najmniej się ujawniały i uwidoczniały. W związku z tem trzeba młodzieży pozostawiać tyle samodzielności, na ile pozwoli wzgląd na karność, zwartość, rozwój i opinię organizacji. Kierownik organizacji młodzieży winien tą organizacją kierować raczej z ubocza, trzymać niejako w swych rękach nici kierownictwa tak luźno, by szarpnięcie nastąpiło dopiero po przekroczeniu pewnych granic.

Wobec tego jest bardzo wskazane dawać młodzieży pole do inicjatywy, do tej inicjatywy ją zachęcać wzgl. tę inicjatywę w niej różnemi sposobami, że użyjemy tego słowa, uruchamiać, wyzwalać. Tam, gdzie inicjatywa wychodzi sama od młodzieży, jest o wiele więcej zapału, zabiegliwości, pilności w realizacji tej inicjatywy. Młodzież, szczególnie w wieku pokwitania, zupełnie inaczej zabiera się do tej pracy, która zrodziła się z jej rzeczywistej czy rzekomej inicjatywy niż do wykonania zadania, nałożonego jej nakazem lub innym przymusem.

Wogóle zaleca się bardzo być w wydawaniu nakazów i zakazów możliwie oszczędnym, skąpym. Trzeba się tu ograniczać do rzeczy niezbędnie koniecznych. Nakazy i zakazy często zniechęcają a czasem budzą skutek wręcz przeciwny. Nie można zaś uważać organizacji młodzieży jako własnego folwarku.

Aktywniejszą bezpośrednio winna być rola kierownika względnie kierowniczkę w organizacjach dziewczęcych, gdyż dziewczęta są naogół bierniejsze od chłopców, objawiają mniej pędu do samodzielności, są chętniej posłuszne a nawet w pewnej mierze wolą słuchać. Raczej należy budzić samodzielność i inicjatywę u dziewcząt, je do niej przyzwyczajając, bo na ich większej samodzielności i sprawniejszej inicjatywie wyjdzie organizacja tylko dobrze.

Konieczność pozostawienia młodzieży w życiu organizacyjnem pewnej samodzielności każe kierownikowi zwracać pilną uwagę na dobór odpowiednich przywódców przez młodzież samą. Trzeba przypilnować, by młodzież umiała względnie chciała sobie wybrać takich przywódców, takich

członków zarządu, którzy do tych funkcji umysłowo i etycznie dorosli. W tym wypadku zachowanie się kierownika winno mieć formę raczej akcji negatywnej, t. j. starającej się nie dopuścić w możliwie oględny sposób do wyboru nieodpowiednich osób, niż akcji pozytywnej, t. j. przeprowadzania własnych kandydatów. Można sobie wiele kłopotów i trudności narobić, narzucając zrzeszonej młodzieży jej przywódców organizacyjnych.

Należy i to mieć na oku, by z tych przywódców wytworzyła się prawdziwa elita. Samo bowiem przewodzenie jest bardzo dobrym czynnikiem wychowawczym, przywódca kształci się właśnie najlepiej, gdy prowadzi drugim. Przewodzenie daje sposobność i podjęcie do rozwijania samego siebie¹⁾.

Autorytet kierownika organizacji wobec skupionej w niej młodzieży musi być wielki. Mimo swego pędu do samodzielności musi ona mieć szacunek dla autorytetu. Nie wymusi się jednak tego autorytetu od niej jakimiś zewnętrznymi środkami, postrachem, nakazami, zakazami, stałymi i ciągłymi objawami niezadowolenia, gniewu, złego humoru, częstym lub bezustannym moralizowaniem, czego przedewszystkiem należy się strzec. Konieczną tu jest stanowczość i konsekwencja. Autorytet wobec młodzieży w tym okresie życia to autorytet osobistości jako takiej, nie funkcji czy stanowiska.

Nie należy zaś brać objawów niesforności, zuchwałości, niekarności, buńczuczności zbyt tragicznie, nie należy być bardzo drażliwym i wrażliwym wobec nieodpowiedniego zachowania się młodzieży. Są to przeważnie przecież objawy, nie wypływające z złej woli, zepsucia lub przewrotności młodzieży, lecz wyrastające z jej psychy niespokojnej i kipiącej, a klarującej, przeczyszczającej się. Reakcja na tego rodzaju zachowanie się winna być możliwie łagodna, delikatna, lecz bez oznak pobłażliwej słabości.

Pozostawiając młodzieży pewną samodzielność i swobodę działania, musimy liczyć się z tem, że jest ona jeszcze zmienną, chwiejną w swych nastrojach, zamysłach i poczynaniach. Stąd jest konieczną wobec niej stała, czujna kontrola. Nie można jej poczynać nigdy spuszczać z oka, pozostawiona sama sobie mogłaby nam ona różne nieprzyjemne niespodzianki sprawić.

Ci, co w charakterze kierowników prowadzą akcję społeczną wśród młodzieży, muszą się też liczyć z tem, że nie zawsze i nie od razu trafią młodzieży do przekonania, że niezawsze przyzna ona im rację, jakkolwiek ta negatywna postawa może nieraz nazewnątrz się nie objawiać. Tej aprobaty dla siebie nie mogą oni wymuszać jakimiś środkami represyj-

¹⁾ Winkler-Hermaden: Psychologie des Jugendführers.

nemi. Skoro stwierdzą, że siła ich argumentów nie przemawia do przekonania, należy, o ile się tylko da, przejść nad odnośną sprawą zręcznie do porządku dziennego, machnąć na nią ręką. Coprawda, są wypadki, że ustąpić nie można.

Z wielu negatywnymi objawami można się spotkać w pracy społecznej wśród młodzieży. Należy jednak wyszukać, odkryć, wyzyskać pod tą warstwą negatywną walory pozytywne, twórcze. Celowa w tym kierunku akcja przyniesie niewątpliwie pewne rezultaty. Prawie zawsze coś tam znajdziemy, wykryjemy, a zdarzy się, że odkrycia nasze wprowadzą nas w zdumienie.

Prowadząc organizację młodzieży trzeba dążyć do tego, by młodzież miała dostęp do nas nietylko na sali posiedzeń, lecz i na prywatne rozmowy, w cztery oczy prowadzone. Tęskni ona bowiem za tem, by móc się przed kimś rozumniejszym, do którego ma zaufanie, wywnętrzyć, wynurzyć. Potrzebuje tego bardzo często, bo wielkie tam w jej duszy dzieją się przemiany, wielkie niepokoje w niej nurtują, ciężkie walki ją dręczą. Trzeba więc ją do tego zachęcać i ośmielać, by do nas się udawała, u nas szukała zrozumienia i prawdy.

Z konkretnych, szczegółowych zadań, jakie psychologia młodzieży dla pracy społecznej nasuwa, należy nasamprzód brać pod uwagę, że młodzież w wieku pokwitania bardzo często przechodzi kryzys religijny. Wynika z tego potrzeba pilnego śledzenia objawów tego kryzysu. Zaleca się m. i. prowadzić częste wykłady apologetyczne na tematy celowo dobrane według warunków i aktualnych potrzeb. Należy też dać młodzieży możliwość stawiania pytań. Należy jej pozatem umożliwić rozmowy z nami w cztery oczy, gdzieby mogła przedłożyć wszystkie swe wątpliwości i trudności i znaleźć na nie wyjaśnienie i ukojenie.

Trzeba pamiętać i o tem, że młodzież musi ciężkie walki staczać z budzącą się w niej zmysłowością. Wogóle cały problem seksualny, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży, jesteśmy skłonni stawiać zbyt symplifycznie, nie uwzględniając przedewszystkiem tych nowoczesnych warunków, wśród których ona żyje. I dlatego należy w stowarzyszeniu myśleć o tem, by młodzież nadprzyrodzonymi sposobami chronić od niebezpieczeństwa budzącej się zmysłowości i tych pokus, jakie się z nią wiążą. Lecz i przyrodzone sposoby — dla nich szczególnie w stowarzyszeniu jest miejsce — trzeba stosować. I jest pewnym brakiem, że znaczenia przyrodzonych środków nie docenia się u nas należycie. I tu należy zwrócić uwagę na wychowanie fizyczne, sport, które w rozumnych rozmiarach uprawiane, są dość silną przeciwwagą wobec pokus ciała, budzenie zamięłowania w przyrodzie, wędrówki i t. p.

Wogóle należy wychowywać młodzież w kulcie ideału. Ideał urabia wolę młodego, pozyskuje go całkowicie dla siebie. W ideał zapatrzona, uczy się młodzież opanowywać siebie, poskramiać swe żądze, ujarzmić swe samolubstwo, zdobywa się na ofiary, poświęcenie, bohaterstwo. Ideał wyzwala największe wartości w młodzieży. A to jest głównym celem pracy społecznej¹⁾.

W bardzo pobieżnym tym szkicu mogliśmy zaledwie potrącić o najważniejsze wskazania psychologii dla pracy wśród młodzieży. Chcieliśmy tu tylko uwagę zwrócić na te problemy, które nasuwają się na tle psychologicznem temu, który kieruje pracą społeczną wśród młodzieży.

Od tego, jak on do tych problemów się ustosunkuje, zależy rezultat tej jego pracy.

Dr. Marjan Wachowski.

Skrzynka zapytań.

I. Pojęcie i racja bytu.

To, co się potocznie nazywa „skrzynką zapytań“, jest instytucją wychowawczą, stosowaną w wielu i różnego stopnia organizacjach oświatowych. Pierwotnie jest to rzeczywista skrzynka, do której członkowie organizacji wrzucają anonimowe kartki z zapytaniami. Na nie daje się następnie odpowiedź. Nie wszędzie jednak stosuje się skrzynkę zapytań w tej pierwotnej postaci, a nawet tam, gdzie używa jej się w ten sposób na początku kursu, z biegiem czasu przestaje się niekiedy odczuwać jej potrzebę. Zanik skrzynki zapytań nawet przy najbardziej poważnem jej traktowaniu następuje zwykle tą drogą, że pozbawia się ją różnych jej cech. Opaść może rzeczywista skrzynka, anonimowość pytań, same pytania (treść na kartkach zawierać może również życzenia, uwagi, żale, propozycje, refleksje), opaść może również udzielanie odpowiedzi przez pracownika oświatowego. W ten sposób z całej skrzynki zapytań pozostaje jedynie istota rzeczy, której skrzynka zapytań ma służyć, pozostaje mianowicie *wysuwanie zagadnień przez słuchaczy i opracowywanie ich przez samego pracownika oświatowego lub wspólnie ze słuchaczami lub wreszcie przez osoby zaproszone.*

W odniesieniu do powyższego problematu skrzynka zapytań w swej pierwotnej postaci spełniać ma jedynie rolę środka pomocniczego. Jako taki nie jest ona niewątpliwie instytucją idealną. Gdy rozmawiamy z przyjaciółmi, nie posługujemy się żadną skrzynką, a w stosunku wychowawczym

¹⁾ Por. Szuman: Psychologia światopoglądu młodzieży.

postuluje się taki stopień zaufania dla wychowawcy, że anonimowość winna odpasć. Istnieją jednakże „zapytania” drażliwe, co więcej, cały szereg takich właśnie drażliwych zagadnień posiada duże znaczenie wychowawcze. Z drugiej strony istnieje wstydlivość, nieśmiałość, skrytość, obawa kompromitacji, które to uczucia hamują dążność jednostki do występowania z kwestjami, zwłaszcza, jeżeli one są drażliwe. Nawet wtedy, gdy otomowanie otwartości nie odnosi się do wychowawcy, może się ono odnosić do kolegów. Skrzynka zapytań ma więc ułatwić przezwycięzenie nieśmiałości.

Ma ona spełniać inną jeszcze rolę. Analogicznie, jak to zachodzi w działalności leczniczej, tak też w wychowaniu nie jest wskazane wszczynanie akcji bez uprzedniego przeprowadzenia djagnozy. Naukowa djagnostyka wychowawcza znajduje się dopiero w początkach swego rozwoju, nie wieleby tu zresztą pomogły takie lub inne testy inteligencji. Na to zaś, aby poznawać słuchaczy drogą potoczną, zupełnie niema czasu. Konieczną zaś rzeczą jest zorientowanie się w tem ich życiu duchowem, które dla pracy wychowawczej jest najbardziej aktualne. Chcąc poznać zainteresowania i potrzeby oświatowe słuchaczy, nie rozporządzamy narazie środkiem doskonalszym, jak skrzynka zapytań. W niej manifestują się zainteresowania najświeższe.

Prócz swego znaczenia w djagnostyce wychowawczej spełniać jeszcze może skrzynka zapytań rolę środka pomocniczego do rozbudzania w słuchaczach postawy aktywnej i samodzielności.

Oczywiście nie wszędzie spełnia ona tę rolę faktycznie. Wogóle nie można oczekiwać od żadnej rzeczy, leżącej poza osobowością ludzką, że ona będzie sama pracowała; można tylko żądać, że spełni rolę środka, który ułatwia pracę człowiekowi. Nie można też obalić użyteczności skrzynki zapytań twierdzeniem, że tu i ówdzie czyni się z niej szkodliwą karykaturę. Taką bowiem karykaturę uczynić można z najdoskonalszego nawet tworu, który ma ułatwić pracę oświatową. Przyznając, że skrzynka zapytań nie jest czemś idealnem, nie możemy jej odrzucić bez skrupułów, zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy, że znaleźć ją można nietylko na niższych stopniach pracy oświatowej, ale że stosuje się ją z powodzeniem także w najbardziej zrjonalizowanych uniwersytetach ludowych o wysokim poziomie.

II. Wtajemniczenie słuchaczy w rolę skrzynki zapytań.

Jeżeli skrzynka zapytań w ręku jednego pracownika oświatowego spełnia rolę pożyteczną, a w ręku drugiego degeneruje się do karykatury, to widocznie pierwszy stosuje pewne użyteczne zabiegi, pomijając niepożądane, gdy tymczasem drugi nie stosuje zabiegów pożytecznych, popelnia

zato błędy. Trzeba się więc zastanowić, na czym polegają zabiegi, sprzyjające należytemu wyzyskaniu skrzynki zapytań.

Ludzie, przystępujący do organizacji oświatowych, nie zawsze przychodzą z temi motywami, które dałyby się krótko określić jako motywy „serjo“, przeciwnie spotkać się można często z całym szeregiem uprzedzeń intelektualnych i uczuciowych wobec pracy oświatowej. Odbić się one muszą niekorzystnie na stosowaniu skrzynki zapytań, jeżeli nie będziemy się starali o wytworzenie właściwych podstaw słuchacza do pracy oświatowej na miejsce niewłaściwych. Trzeba więc całkiem otwarcie i zgodnie z prawdą uświadomić słuchaczy, na czym ma polegać znaczenie skrzynki zapytań, jak należy, a jak nie należy z niej korzystać. Nie jest ona nato, aby wrzucać do niej wszelkie pytania, jakie tylko wpaść mogą do głowy, ale przeznaczona jest dla spraw wychowawczych, w szczególności zaś dla kwestyj, które 1) ze względu na kłopotliwość nie dadzą się poruszać publicznie, 2) są wyrazem prawdziwych zainteresowań i przeżyć. (Niemcy nazywają je „Not- und Lebensfragen“.) Ponieważ, jak wykazuje doświadczenie, ilość pytań wzrasta ze stopniem zaufania, jakim pracownik oświatowy cieszy się wśród swych słuchaczy, więc trzeba to zaufanie zdobyć. Nie można tego czynić za wszelką cenę, ale reprezentując prawdziwą wyższą kulturę — czynem i słowem, życzliwością i dyskrecją.

Anonimowość jako cecha skrzynki zapytań jest zgóry problematyczna, jeżeli zważymy, że pracownik oświatowy ma niezwykle łatwą sposobność rozpoznania autora przez porównywanie charakteru pisma z temi pracami pisemnymi, w których słuchacze nie przestrzegają anonimowości. Dalej, gdy skrzynka zapytań spełnia całkowicie swą rolę i ułatwia przejście do innych form pracy, np. do dyskusji, wtedy łatwo dojść do wniosku, że pewne pytania zadać mogli tylko pewni słuchacze. Oni sami mogą wiedzieć i zwykle też wiedzą o tych możliwościach. Stąd zauważyć można, że np. jedni drugim piszą pytania, wzgl. zniekształca się charakter pisma. Są to zjawiska wychowawczo niepożądane. Niema sensu ukrywać przed słuchaczami, że anonimowość nie jest tutaj absolutna, owszem należy im o tem powiedzieć, jak się faktycznie sprawa przedstawia, i przyrzec, że wszystkie kwestje, zawarte w skrzynce zapytań, zostaną potraktowane z pełną dyskrecją, nawet gdyby zawierały ataki osobiste, a ich autor był wiadomy. Trzeba podkreślić, że autor jest całkowicie bezpieczny, i że właśnie to zapobiegnie zapewne nadużywaniu skrzynki zapytań do celów niewłaściwych; nie jest to bowiem wcale bohaterstwem napadać na bezbronną ofiarę z ukrycia. Jeżeli pewnej sprawy osobistej, t. j. dotyczącej jakiejś innej osoby, nie można poruszyć publicznie, autor kartki winien być bezwzględnie podpisany. Wśród spraw, wrzuconych do skrzynki zapytań, znaleźć się mogą takie, których rozwiązanie odnosi się tylko do

osoby autora kartki i wymaga indywidualnego rozwiązania. Również w tym wypadku winien być autor podpisany, inaczej nie wiadomo, komu udzielać odpowiedzi.

Do wtajemniczenia wstępnego należy jeszcze wyjaśnienie, co się uczyni z zapytaniami, wrzuconymi do skrzynki. Nie musi ono być szczegółowe.

III. Skrzynka zapytań a program pracy systematycznej.

Budowa programu pracy oświatowej sprawia zawsze dużo kłopotu.

Nawet wtedy, gdy mamy zgóry program gotowy i trzeba go tylko przystosować do specjalnych warunków środowiska, napotyka się na duże trudności.

Gdy się zaś buduje program po linii najmniejszego oporu, wtedy zachodzi niebezpieczeństwo prowadzenia akcji oświatowej wpoprzek społecznym potrzebom wychowawczym oraz z pominięciem życia duchowego słuchaczy. Otóż skrzynka zapytań oddać może nieocenione usługi, pozwalając na zbudowanie programu, który nietylko czyni zadość potrzebom społecznym, ale uwzględnia również wykształcalność słuchaczy, dając temsamem maksymalne widoki skuteczności pracy.

Chcąc wyzyskać skrzynkę zapytań do budowy programu, trzeba wyznaczyć jej główną rolę na początku kursu. Przy wtajemniczaniu słuchaczy w rolę skrzynki zapytań, można im nawet powiedzieć, że ułatwi ona wspólne zbudowanie programu pracy. Niekoniecznie trzeba wtedy formułowanie zagadnień skrzynkowych zdawać na łaskę i niełaskę nastrojów, poza organizacją oświatową wyrastających, ale można je przeprowadzić na zebraniu, ewentualnie po uprzednim zapowiedzeniu. Anonimowości przestrzega się wtedy w analogiczny sposób, jak przy tajnym głosowaniu. Zebrane kartki opracowuje pracownik oświatowy poza zebraniem.

W ten sposób buduje program pracy jeden z najwybitniejszych pracowników oświatowych w Niemczech Edward Weitsch w swym uniwersytecie ludowym. Buduje on program w ciągu dwu zebrań, jednego ze słuchaczami, drugiego ze swymi kolegami. Na zebraniu słuchaczy o temacie, zapowiedzianym dzień naprzód, zadaje im się pytanie, czego właściwie szukają w uniwersytecie ludowym, w związku z jakimi zagadnieniami popadli w swem życiu w kłopot, wzgl. mieli wątpliwości. Słuchacze mogą swe kwestje formułować pisemnie, mogą się podpisywać lub nie, mogą swe kartki wrzucać do skrzynki zapytań. Praktyka okazuje, że na 30 słuchaczy pada jakieś 150 pytań, z czego tylko mała ilość należy do pytań sensacyjnych, niepoważnych. W zwykłych warunkach oczywiście trudno o taką inflację pytań, tu jest ona zrozumiała, ponieważ Weitsch przyjmuje

elity młodzieży. Zebrane pytania grupuje się na konferencji oświatowców według pewnych działów. A więc otrzymuje się dział zagadnień politycznych, filozoficznych, wychowawczych, etycznych, historycznych, gospodarczych i t. d. W ramach poszczególnego działu układa się pytania w tym porządku, że na czoło wysuwa się pytanie, które wyraża dany dział tematów najogólniej, a jednocześnie najwyraźniej, potem następują pytania pokrewne z zachowaniem zasad logicznej systematyzacji. Przy całym wielkiem znaczeniu, jakie ma skrzynka zapytań przy budowie programu, błędem byłoby mniemanie, że program powstaje wyłącznie tą drogą. Pytania są jedynie surogatem planu. Pracownik oświatowy zgóry zastrzega sobie wobec słuchaczy prawo nieskorzystania z niektórych pytań przy budowie programu oraz wciągnięcia do niego również takich kwestyj, o których nikt nie wspomniał, które jednak trzeba opracować z uwagi na zadania wychowawcze. W ten sposób skonstruowany plan podaje się słuchaczom do wiadomości i przystępuje do jego wykonywania.

Zdobycie programu tą drogą jest możliwe nie tylko w uniwersytecie ludowym. Sam Weitsch opowiada w swym dziele p. t. „*Ceterum censeo*“, jak znalazł się raz na zebraniu wśród zupełnie obcych ludzi o różnym wykształceniu i różnej przynależności zawodowej. Poprosił ich wtedy o rzucanie pytań w związku z ich przynależnością do organizacji oświatowej. Kiedy zaś na to nastąpiło dwuminutowe kłopotliwe milczenie, zachęcił, by się nie śpieszyć, ponieważ zamknie zebranie najwcześniej po 10 minutach. Rzucono się wtedy do pisania. Zpośród 10 pytań opracowano natchmiał tylko pierwsze, a i nad tem trwała dyskusja przez trzy godziny bez przerwy.

Skrzynka zapytań oddać może usługi nie tylko przy budowie programu dla jakiegoś jednego ośrodka pracy; można się nią posługiwać również wtedy, gdy się buduje program dla całego szeregu organizacji oświatowych określonego stopnia. Wtedy jednak trzeba 1) zgromadzić pytania z wielu ośrodków, 2) przewidzieć zgóry modyfikację zależnie od potrzeb danego środowiska.

IV. Zabiegi metodyczne.

Przystępując do zagadnień metodycznych, związanych ze skrzynką zapytań, musimy się wyrzec wyczerpania kwestji, ponieważ sprawa wychowawczego opracowywania zagadnień, wysuwanych przez samych słuchaczy, tkwi w samym ognisku pracy oświatowej i stanowi bodaj najtrudniejszy problem.

Posługiwanie się skrzynką zapytań jest z kilku względów szczególnie ważne na początku kursu systematycznego, ale i w trakcie jego trwania

nie przestaje ona być użyteczną, choć naturalnie nie musi być wcale używana na każdym zebraniu. Wtedy łatwo traci swą atrakcyjność. Wyrażną zaś parodią jest, gdy na zadawanie pytań i ich opracowanie poświęca się ostatnie 5 minut, jakie pozostają do zakończenia zebrania. Nic też nie przemawia za tem, by należało przystąpić do opracowywania pytań bezpośrednio po przyjęciu ich do wiadomości. Przeciwnie cały szereg względów nakazuje, aby „odpowiadanie“ poprzedzić przygotowaniem. Nie dlatego, by pracownik oświatowy, odczytując treść jakiejś kartki, musiał powiedzieć: „Sprawa ta jest tak ważna, że zajmiemy się nią specjalnie na następnem zebraniu“. Powiedzenie takie rzadziej wyrasta na podłożu faktycznego uznania ważności danej sprawy, częściej zato na tle obawy kompromitacji z okazji przyznania się do bezradności. Ta obawa jest zupełnie nieuzasadniona. Przeciwnie, uważam, że pracownik oświatowy może bez szkody dla swego autorytetu przyznać się do swej niewiedzy nawet wtedy, gdy miał czas na przygotowanie się. Nie może jednak takie przyznanie się następować nistąd nizowąd ze względu na wspomniane uprzedzenia. Sytuację należy wyzyskać w tym sensie, aby zlikwidować uprzedzenie, jakoby wykształcenie utożsamiało się z erudycją, wzgl. erudycja stanowiła główny składnik wykształcenia. Nie wystarczy mówić wyłącznie o negatywnej stronie tego zagadnienia, trzeba nadto pozytywnie powiedzieć, na czym polega wykształcenie, i jaką rolę spełnia w niem wiedza. W każdym razie nie można się łudzić, że pracownik oświatowy zdołał obronić swój autorytet, jeżeli przerastającą jego siły kwestję przesunął na następne zebranie ze względu na jej rzekomą ważność. Wprost przeciwnie prowokuje on w ten sposób słuchaczy do zadawania pytań, które wprowadzić go mają w kłopot. Mając odwagę do powiedzenia: „Nie wiem tego, nie umiałbym dać odpowiedzi na wiele innych jeszcze pytań, na niektóre z nich niema wcale odpowiedzi, na inne ona jest możliwa, ale dla mnie niepotrzebna, na inne znowu pytania winienem odpowiedzi szukać“, przeciwdziała się tendencji do nadużywania skrzynki zapytań.

Przy natychmiastowem przerabianiu pytań bezpośrednio po przyjęciu ich do wiadomości niebezpieczeństwo polega na tem, że niepodobna wymagać od wychowawcy zaparcia się wszystkich zasadniczych właściwości ludzkich, choć powinien on być uosobieniem rzeczowości. Może się więc zdarzyć, że, odczytując jakąś kartkę, reaguje na jej treść personalnie, a więc uśmiechem o takim lub innym znaczeniu, grymasem lub oburzeniem. Takie zaś personalne reakcje najczęściej utrudniają pracę wychowawczą, łatwo też obniżają autorytet wychowawcy, wogóle mogą wprowadzić zaburzenia do stosunku wychowawczego.

Natychmiastowe odpowiadanie nie jest wskazane nawet wtedy, gdy się ma gotową najbardziej nawet wyczerpującą odpowiedź. W pracy wy-

chowawczej bowiem przygotowanie nietylko na tem polega, że się zdobywa wartości, które należy uczniom przyswoić, ale również na opanowaniu sposobu tego przyswojenia. Potrzebne jest więc jeszcze dydaktyczne przygotowanie się.

Przygotowanie pracownika oświatowego do opracowywania pytań będzie polegało m. i. na tem, że posegreguje on pytania według pewnych typów, postąpi więc odmiennie, niż przy budowie programu. Zpośród różnych możliwych typów wymieniam tylko niektóre. Odrębny typ stanowią pytania, których treść dotyczy tylko jednego osobnika. Te wymagają omówienia jednostkowego (w cztery oczy). Zpośród pytań, które mają pełną użyteczność wychowawczą dla wszystkich słuchaczy, tylko niektóre są sformułowane całkiem wyraźnie i wiernie oddają to, o co słuchaczowi chodzi. Jeżeli wogóle można zdobyć odpowiedź na nie, to uwzględnić trzeba następujące postulaty. Żadna odpowiedź nie może być obliczona na zbywanie słuchacza. Jako próba ratowania swego autorytetu jest to nieudolne, a nadto pozbawione zgóry widoków na rezultat wychowawczy; każda odpowiedź winna być gruntowna. Bywają zapytania, na które trzeba udzielić odpowiedzi w ciągu kilku godzin. Jest to o tyle niepożądane z drugiej strony, że wprowadza nieład do właściwego programu pracy, zbudowanego bez pomocy skrzynki zapytań. Nie jest to wcale obowiązkiem pracownika oświatowego, aby śpieszył jaknajprędzej z daniem gotowej odpowiedzi, wogóle wychowanie nie na tem polega, że się pozbawia człowieka wszelkich dręczących go zagadek, przeciwnie, nieraz należy takie zagadki wprowadzać do duszy słuchacza. Dając gotowe odpowiedzi na pytania, pracownik oświatowy w najlepszym razie jest żywą encyklopedją i może swoim uczniom przyswoić treść jakiejś 20-tomowej encyklopedji. Byłby to ogromny wysiłek, którego wartość wychowawcza byłaby nieproporcjonalnie mała. To, czy dać odpowiedź wogóle i w jakich rozmiarach ją dać, winno być podyktowane świadomością zadań wychowawczych. Ponieważ w sferze życia duchowego niesienie człowiekowi pomocy nie na tem polega, że się odrabia jakąś pracę za niego, ale że się mu daje do ręki, wzgl. wskazuje drogi i środki do pomożenia sobie samemu, więc i w pracy wychowawczej należy pozostawić słuchaczowi do rozwiązania te części zagadnienia, z którymi on sam może dać sobie radę, niekoniecznie jednak zaraz na oczekaniu. Chcąc pobudzić słuchaczy do samodzielności, nietylko nie można stale dawać odpowiedzi gotowych, ale trzeba zdobyć umiejętność formułowania zagadnień podrzędnych i pokrewnych wobec kwestji poruszonej przez słuchacza. Jeżeli nawet on sam nie będzie rozwiązywał tych zagadnień, niekoniecznie musi to czynić pracownik oświatowy. Poszukiwanie rozwiązania stać się może zadaniem wszystkich słuchaczy, którzy po przygotowaniu się dzielą się swemi dociekaniem w dyskusji.

W ten sposób skrzynka zapytań da się zużyć również jako środek pomocniczy do rozbudzenia dyskusji.

Pracownik oświatowy, przygotowując się do dania odpowiedzi, a ściśle biorąc, do opracowania rozwiązań, będzie niekiedy musiał sięgać do książek. Otóż trzeba tu pamiętać, że książka może w niektórych sprawach zawierać wiedzę przestarzałą i że wtedy należy uzupełnić przygotowanie, radząc się doświadczonego praktyka. Temsamem zbliżamy się do bardzo ważnej kwestji w pracy oświatowej, jak mianowicie wciągnąć do niej tych ludzi z danego środowiska, którzy mają coś wychowawczo-użytecznego do powiedzenia. Wielu chętnych ludzi nie pracuje oświatowo dlatego, że nie znajduje łatwego dostępu do organizacji oświatowej wzgl. wyolbrzymia trudności swych występów, wzgl. zraża się popełnionymi błędami i niepowodzeniem. Mogliby zaś oni stać się bardzo pożytecznymi, gdyby im się ułatwiło dostęp do organizacji i uchroniło od popełniania błędów, zapraszając ich do wyjaśnienia jakiejś jednej lub kilku kwestyj z ich zawodowej specjalności. Sytuacja duchowa fachowca wobec takiego zaproszenia i przy określonym temacie jest interesująca nawet dla niego samego. Oto dowiaduje on się, że jego wykształcenie zawodowe jest cenniejsze, że może on je zużyć w zupełnie odrębny sposób, niż to czyni codziennie, że jest gromadką osób, które go wysłuchają z wdzięcznością. Biorąc pod uwagę wszystkie względy, które przemawiają za takim pozyskiwaniem ludzi fachowych do współpracy, nie można jednak doprowadzać tego do przesady. Współpraca fachowców, nie będących pracownikami oświatowymi, musi zachować swój charakter epizodyczny, inaczej zatracić się może ideowy kierunek pracy.

Niektóre pytania są tak niedołącznie sformułowane, że napozór są wychowawczo-bezpośrednie. Musimy się jednak zgóry z tem pogodzić, że człowiek prosty przeżywa wiele więcej, niż potrafi wypowiedzieć, ponieważ ani nie jest wdrożony do właściwej diagnozy swych stanów duchowych, ani nie rozporządza dostatecznymi środkami technicznymi, np. zasobem potrzebnych wyrażań. Trzeba się więc zastanawiać, jakich stanów duchowych wyrazem jest nawet najbardziej niedołącznie sformułowane pytanie.

Jeżeli pytanie da się interpretować w różnym sensie, to albo możemy rozwiązać wszystkie ukryte w niem problemy, albo wybrać te, które posiadają znaczenie dla wszystkich, albo wreszcie ograniczyć się do kwestyj najważniejszych ze stanowiska wychowawczego. Zdaje się, że pożytecznym jest zakładać istnienie głębi duchowej, kryjącej się za niedołącznym pytaniem, choćby jej wcale nie było. Zdarzają się pytania, które nietylko nie są wyrazem zainteresowań, ale naprowadzają na wniosek, że dany osobnik wogóle nie ma żadnych zainteresowań wyższych. Trudno w tym wypadku podać nietylko receptę, ale nawet zasadę postępowania. Proble-

matyka wychowawcza zależy tu od poszczególnego wypadku. Ogólnie można tylko powiedzieć, że należy zachęcać do korzystania ze skrzynki zapytań zwłaszcza najbardziej nieśmiałych.

Odrębny typ stanowią pytania drażliwe. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wystarczy powiedzieć, iż wymagają one specjalnej ostrożności, ale z drugiej strony niepodobna tu rozstrząsać obszernych i niezwykle trudnych zagadnień metodyki przy opracowaniu kwestyj drażliwych. Pragnę się wobec tego zająć tylko jedną ich kategorią. Zainteresowania słuchaczy są niekiedy najświeższej daty, a wtedy łatwo są związane z jakimś wydarzeniem. Jeżeli wydarzenie to zachodzi w bliższym środowisku organizacji oświatowej, przerabianie pytań staje się niebezpieczne. Pracownik oświatowy może nawet nie wiedzieć, że jakieś napozór zupełnie niewinne pytanie jest w ścisłym związku z jakimś miejscowym wypadkiem kryminalnym lub ze zdarzeniem, powstałym na tle takich lub innych namietności. Jego najbardziej nawet rzeczowa odpowiedź może być wtedy interpretowana w kierunku zupełnie niepożądanym. Rozchodzą się potem wieści po wsi lub mieście, że pracownik oświatowy powiedział na zebraniu, że jeden z bohaterów niedawnego zajścia powinien siedzieć we więzieniu, że ten ma słuszość, a tamten nie i t. p. Tą drogą najlepsze intencje pracownika oświatowego mogą go wprowadzić w szkodliwy konflikt z różnymi miejscowymi potęgami, a nadto jest to oczywiście sprzeczne z założeniami ideowymi organizacji oświatowej, jeżeli ona jest wylegarnią plotek, wnoszących ferment w środowisko. Niebezpieczeństwu temu można przeciwdziałać, pozwalając kartkom „odleżeć się“ chociaż przez kilka dni, a dalej, gdy się wie, że jakieś niewinne pytanie jest obciążone lokalną drażliwością, można — zamiast rozstrzygania kwestji — opowiedzieć o czynnikach, które są kompetentne do praktycznego ich rozstrzygania.

Uwagi niniejsze nie są zgodne z zasadą pedagogiczną, która właśnie przeżycia uczniów zaleca obierać jako punkt wyjścia do poczynañ wychowawczych, nie mają one jednak przeczyć jej słuszości. Stanowią raczej przykład na to, że zasada pedagogiczna, choćby najbardziej słuszną, popaść może w sprzeczność z innymi słusznymi zasadami i wreszcie doprowadzić do absurdu, jeżeli się ją realizuje z bezwzględną uporczywością. „Nie wolno zasady pedagogicznej zajeżdżać na śmierć“, jak się wyraził jeden z pedagogów.

Opracowanie wszystkich pytań, wrzuconych do skrzynki, nie zawsze jest możliwe z różnych względów. Każdy zaś, kto rzuci kartkę z pytaniem, dozna zawodu, wywierającego szkodliwy wpływ na jego udział w pracy, jeżeli się jego kartkę pominie milczeniem. Pożądanem jest wobec tego składanie sprawozdania z zawartości skrzynki zapytań. Jeżeli pewne pytania nie są przedmiotem przerabiania, trzeba wyjaśnić, dlaczego się tak

czyni. Niektóre z nich np. dlatego nie mogą być przerabiane, ponieważ dotyczą zagadnień, do których rozwiązania trzeba się wprawdzie uporać z całym szeregiem innych kwestyj. Wymagałyby one bardzo dużo czasu. Oczywiście, jeżeli to jest pytanie wychowawczo ważne, winno wchodzić w skład programu pracy. Niema też sensu uprzedzać programu bez wyraźnej potrzeby, t. j. rozwiązywać kwestyj, przewidzianych w programie na później. Choć się takich pytań narazie nie przerabia, nie są one pozbawione pożytku, raz bowiem wracają uwagę pracownika oświatowego na rozwój zainteresowań jego słuchaczy, a powtórnie mogą być wyzyskane do rozbudzenia i powiększenia zainteresowań oraz do uświadomienia o znaczeniu danego kompleksu zagadnień.

Wprowadzanie wychowawców w sytuacje nieoczekiwane i obserwowanie, jak oni się w nich zachowują, stanowi dominujący składnik oddziaływania uczniów na nauczyciela. Do tego celu bywa wyzyskiwana również skrzynka zapytań. Niema wogóle żadnego środka, któryby raz na zawsze zabezpieczał przed pytaniami, obliczonymi na wprowadzenie prelegenta w kłopot, wzgl. przed pytaniami zgoła niepoważnymi. Jeżeli pracownik oświatowy zadecyduje, że niektórych pytań głupich nie warto formułować na sposób poważny, to i wtedy nie jest wskazanem pomijać je milczeniem. Wystarczy wspomnieć, że znalazła się określona ilość pytań niewłaściwych. Trzeba to potępić, stosując jednak raczej żartobliwe i lekceważące ośmieszenie bez zjadliwości, z umiarem i humorem. Zniechęci się słuchaczy do powtarzania psót, gdy się okaże zupełną obojętność osobistą wobec psoty, oburzenie zaś lub jakakolwiek inna reakcja uczuciowa dostarczy ukrytemu sprawcy uczucia triumfu, że jego cios trafił.

Wszędzie tam, gdzie pracownik oświatowy ma możliwość bezpośredniego dostępu do autorów pytań, winien ustnie rozwiązywać zagadnienia. Robienie tego pisemnie w jakiejś książce korespondencyjnej rzadko robi wrażenie pracy wychowawczej. Skrzynka zapytań jest już i tak czemś sztucznym i niema żadnego sensu powiększać jej sztuczności, raczej należałoby ją ograniczyć i po maksymalnym wyzyskaniu skrzynki zapytań na początku kursu posługiwać się nią później tylko sporadycznie, przesuwając występowanie słuchaczy z zagadnieniami na zebrania w sposób jawny.

V. Uwagi końcowe.

Rola skrzynki zapytań musi się oczywiście modyfikować zależnie od tego, w jakiej formie organizacyjnej jej się używa. Inne więc znaczenie będzie miała na kursie systematycznym, inne w świetlicy, inne w stowarzyszeniu, inaczej wreszcie przedstawia się jej rola w prasie lub w radio. Największy zasięg jej używalności zachodzi z uwagi na program pracy na

kursie systematycznym, najsłabiej zaś będzie można uczynić zadość przytoczonym powyżej postulatom w prasie wobec konieczności dawania zwiezłych odpowiedzi pisemnych. I tu jednak znaczenie jej daloby się podnieść przedewszystkiem przez to, że poszczególne ośrodki pracy oświatowej, mające do swej dyspozycji własne organy prasowe, koordynują swą pracę z działalnością pisma.

Ostatnie uwagi pozwalają wnioskować, że skrzynki zapytań nie można traktować w sposób schematyczny. Niepożądanym schematem byłoby, gdyby ktoś chciał zastosować wszystkie wymienione tutaj postulaty w każdej sytuacji oświatowej. Przy całem wielkiem znaczeniu, jakie wyznaczam skrzynce zapytań, a więc formułowaniu zagadnień i ich opracowywaniu, nie idę tak daleko, hym uważał, że winna ona wypełniać po brzegi całą działalność organizacji oświatowej. Pozbawilibyśmy się wtedy m. i. stosowania środków służących kształceniu pozaintelektualnemu, np. śpiewu. Z drugiej zaś strony wyrzekamy się bardzo pożytecznego środka, gdy skrzynce zapytań wyznaczamy rolę jedynie czegoś dodatkowego i pozornego.

Jak przy wszystkich usiłowaniach podniesienia pracy wychowawczej na poziom racjonalny, tak i tu łatwo dojść do wniosku, że racjonalne prowadzenie pracy oświatowej, a tylko takie ma sens, nie da się powierzyć każdemu. Nie wiele bowiem pomoże pracownikowi oświatowemu fakt opanowania jakiejś metody, gdy nie będzie on osobowością o wysokiej kulturze, obdarzoną talentem do kształcenia ludzi.

W. Oleksy.

Dobrowolność należenia do Stowarzyszeń.

Otrzymałiśmy wiadomość od SMP, że na członków SMP, pracujących w majątku państwowym, wywiera się nacisk, aby wystąpili z SMP a wstąpili do innej organizacji, grożąc im utratą pracy w tym majątku.

Z innego znów SMP donoszą nam, że w tej miejscowości, w której to SMP istnieje, została przywrócona szkoła powszechna (która przed kilku laty została zniesiona) pod warunkiem, że młodzież pozaszkolna opuści szeregi SMP i wstąpi do innej organizacji. Rodzicom członków SMP powiedziano, że jeżeli nie zgodzą się na to, to szkołę im zabiorą — tak oświadczył nauczyciel tej szkoły.

Często też zdarzają się wypadki, że pod groźbą utraty posady i pracy zarobkowej zmusza się członków SMP, aby wystąpili z SMP i wstąpili do innych organizacji.

Koniecznem więc jest aby zarządy SMP zaznały się z najważniejszemi przepisami w tej sprawie i odpowiednio przeciwstawiały się takiemu postępowaniu.

1. Wolność myśli i przekonań. Konstytucja nasza gwarantuje wszystkim obywatelom wolność myśli i przekonań. Artykuł 104 Konstytucji brzmi:

„Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażenia swoich myśli i przekonań, o ile to nie narusza przepisów prawa.“

Prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, polega między innemi także na swobodnym wyborze organizacji (stowarzyszeń), do których dany obywatel chce należeć.

Zapewnia więc Konstytucja nasza wszystkim obywatelom prawo swobodnego wyboru stowarzyszeń i dobrowolność należenia do nich. Zasadę tę realizuje także prawo o stowarzyszeniach (art. 1.), regulując „prawny byt stowarzyszeń, jako dobrowolność trwałych zrzeszeń o celach niezarobkowych“.

Gwarantując swobodę myśli i przekonań, uznaje Konstytucja także wolność stowarzyszania się, t. zn. wolność zakładania stowarzyszeń i należenia do nich. Swobodę tę wyraża art. 108 Konstytucji, który brzmi:

„Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków. Wykonanie tych praw określa ją ustawy.“

Z swobody tej mogą obywatele korzystać oczywiście zgodnie z przepisami obowiązujących praw. I tak np. nie mogą należeć (według Kodeksu Karnego) do stowarzyszeń zabronionych lub rozwiązanych przez Państwo i t. d. Dalej Kodeks Karny (art. 166 i 167) zakazuje:

- a) pod groźbą więzienia do lat 3 brania udziału w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej;
- b) pod groźbą więzienia do lat 5 brania udziału w związku, mającym na celu przestępstwo;
- c) pod groźbą więzienia do lat 10 brania udziału w bezprawnie stworzonym związku zbrojnym.

Dalej prawo o stowarzyszeniach (art. 2 i 6¹) zabrania pod groźbą grzywny do 500 zł zakładania stowarzyszeń:

- a) których cele, ustrój i działalność sprzeciwiają się prawu i zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu;

¹) Patrz broszurkę „Stowarzyszenia i zgromadzenia“, wydaną przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

b) przyjmujących zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia;

c) łączących cele wychowania fizycznego, gimnastycznych lub sportowych z celami politycznymi.

2. Przymuszanie jest niedopuszczalne. Zasadę dobrowolności należenia do stowarzyszeń podkreśla wybitnie nowe prawo o stowarzyszeniach w art. 5, który postanawia:

„Nie wolno nikogo zmusić do tego, aby wziął lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu. Nie wolno także ograniczyć możliwości wystąpienia ze stowarzyszenia.

Przeciwnie temu postanowienia statutów i regulaminów oraz uchwały i zobowiązania są niedopuszczalne i nieważne.

Wolność wystąpienia ze stowarzyszenia nie wyklucza ustanowienia w statucie stowarzyszeń, posiadających osobowość prawną, obowiązku zapłaty składek członkowskich za czas do końca roku gospodarczego.

Przepisy ust. 1—3 nie dotyczą stowarzyszeń, które powstają z inicjatywy władz działających w tym kierunku na mocy przepisów prawa publicznego.“

Jak widzimy, prawo o stowarzyszeniach:

a) zakazuje zmuszania, aby ktoś wystąpił z jednego stowarzyszenia, a wstąpił do innego stowarzyszenia;

b) uważa wszelkie postanowienia w tym kierunku, czy to w statucie, czy też w regulaminach stowarzyszenia za niedopuszczalne i nieważne;

c) zezwala stowarzyszeniom, mającym osobowość prawną, uzależnianie wystąpienia członków od uiszczenia za pewien okres składek członkowskich;

d) postanawia, że ograniczenia powyższe nie mają zastosowania do stowarzyszeń, zakładanych przez władze na mocy specjalnych przepisów prawnych.

Rozpatrzmy poszczególne punkty szczegółowo, gdyż są one wyjątkowego znaczenia dla omawianej przez nas kwestji. I tak:

a) Forma przymusu może być różnorodna — bliższe jej określenie ustali praktyka i życie. Pewne wskazania w tym kierunku daje Kodeks Karny, o czem mówiliśmy w pkt. 3 niniejszego artykułu. Autor prawa o stowarzyszeniach, nacelnik wydziału Min. Spraw. Wewn., p. Cza-

piński, stwierdza, że przepis ten jest wzorowany na ustawie belgijskiej i daje do niego następujący komentarz¹⁾:

„Ustawa belgijska, jako niedopuszczalne formy przymusu wymienia: akcję czynną (voies de fait), gwałt (violences), groźby (menaces), budzenie obawy utraty zajęcia lub narażenia na szkodę samej osoby przymuszanej, członków jej familji lub jej mienia. Dalej do form niedopuszczalnego przymusu ustawa belgijska zalicza uzależnienie zawarcia, wykonania lub przedłużenia umowy o pracę lub o usługi od przystąpienia do stowarzyszenia.“

Zachodzi pytanie, kto może stać się winnym naruszenia art. 5 prawa o stowarzyszeniach. Zważywszy, że wzorem do tego przepisu był odnośny przepis w ustawie belgijskiej, podmiotem (osobą), naruszającym ten przepis, może być każda osoba, mająca rozeznanie i poczytalność.

Oczywiście, art. 5 prawa o stowarzyszeniach nie narusza, ani też nie może ograniczać uprawnień pewnych osób, opartych na specjalnych przepisach prawnych, które mają pierwszeństwo przed prawem o stowarzyszeniach. Np. rodzice z tytułu przysługującej im władzy rodzicielskiej nad dziećmi do lat 21 mogą zabronić swym dzieciom należenia do pewnych stowarzyszeń lub też nakazać im, by wystąpiły z pewnych stowarzyszeń; proboszcz w wyniku swych uprawnień duszpasterskich może zabronić swym parafjanom należenia do stow., zwalczających Kościół katolicki lub nieprzychylnie ustosunkowujących się do Kościoła kat. W obydwóch przytoczonych przez nas wypadkach nie będzie kolizji z art. 5 prawa o stowarzyszeniach.

b) Postanowienia statutowe i regulaminowe, sprzeczne z dobrowolnością należenia do stowarzyszenia, są nieważne i niedopuszczalne.

Władze nadzorcze mogą takim stowarzyszeniom zabronić działalności wzgl. rozwiązać je.

c) Ograniczenie co do składki członkowskiej może mieć miejsce jedynie w stowarzyszeniach, posiadających osobowość prawną. Obowiązek uiszczenia składki członkowskiej z chwilą wystąpienia może dotyczyć jedynie okresu czasu od wystąpienia do końca tego roku kalendarzowego w którym wystąpienie nastąpiło.

d) W stowarzyszeniach opartych na przepisach prawa publicznego i tworzonych z inicjatywy władz, zasada dobrowolności nie obowiązuje. W tej sprawie autor prawa o stowarzyszeniach w wymienionej wyżej gazecie wypowiada się następująco:

¹⁾ Gazeta Administracji i Policji Państwowej“ nr. 24. 32. — str. 838.

Postanowienie art. 4 ma na celu przede wszystkim umożliwić tworzenie na podstawie tego prawa zrzeszeń gospodarczych, inicjowanych przez władze celem racjonalizacji produkcji i wymiany, gdy przepisy specjalne dają po temu podstawę (por. ustawę z dnia 1 marca 1932 r. w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym, art. 1 pkt. c — Dz. U. R. P. 1932 N. 30, poz. 306).

Stwierdzić należy, że w odniesieniu do istniejących organizacji młodzieży pozaszkolnej niema ustawy, ani podstaw prawnych, któreby uprawniały władze lub jej organa do stosowania (używania) przymusu, celem wymuszenia na tej młodzieży należenia do jakiejś organizacji. Zatem używanie takiego przymusu jest niedopuszczalne.

Niestety prawo o stowarzyszeniach nie zawiera sankcyj karnych za używanie przymusu, lecz ogranicza się jedynie do stwierdzenia nieważności takich postanowień w statucie stowarzyszenia lub zobowiązań ze strony samych członków. To też w sprawie sankcyj karnych musimy sięgnąć do Kodeksu Karnego.

3. **Przestępstwo karne.** Na straży praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucyjnie, stoi Kodeks Karny — jest on zabezpieczeniem tych praw. Stąd w nowym Kodeksie Karnym (obowiązuje od 1. IX. 1932) znajdujemy odpowiednie przepisy w tym kierunku. Art. 251 zawiera następujące postanowienie:

„Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.“

Dlatego funkcjonariusz (urzędnik) państwowy lub samorządowy, a także każda inna osoba (o ile nie ma specjalnego upoważnienia prawnego do tego, np. rodzice, proboszcz i t. d.) namawiająca członków SMP, ażeby z niego wystąpili i wstąpili do wskazanego przez nią stowarzyszenia, grożąc im represjami, dopuszcza się wyżej wymienionego przestępstwa karnego. Takimi represjami mogą być: groźba rozwiązania SMP, twierdzenie, że SMP jest organizacją antypaństwową i należenie do niego może narazić członków na postępowanie karne.

Przemocą jest stosowanie przymusu fizycznego i gwałtu. Definicję groźby bezprawnej podaje art. 91, § 4 K. K.:

„Groźba bezprawna jest to zarówno groźba dopelnienia przestępstwa (groźba karalna), jako też groźba spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaszczającej czci zagrożonego lub jego bliskich.“

Prof. Makarowicz w komentarzu do art. 251 K. K. podaje następujące uwagi:

„Groźba bezprawna obejmuje ponadto zapowiedź spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci. Wiadomość, uwłaczająca czci, jest informacja przynosząca uszczerbek w dziedzinie dobra, objętego pojęciem dobrego imienia, a na które składają się sądy ogółu o wartości moralnej danej osoby.ofiara przestępstwa z art. 251 nie może (z obawy lub skutkiem obcej siły fizycznej) rozwinąć działania, któreby przesięgnąć *chciała*, mniejsza o to, jakie byłyby pobudki tego działania, czy istniałby obowiązek do działania czy nie.

Znoszenie polega na bierności i przyjęciu jako konieczności działania innej osoby, na któreby przedmiot przestępstwa z art. 251 w innych warunkach (gdyby nie było przemocy, groźby bezprawnej) nigdy się nie zgodził. Zaniechanie (*non faciendum*) może schodzić się ze *znoszeniem* (*patiendum*).“

Przestępstwo z art 251 należy do przestępstw ściganych z urzędu, co do których Kodeks Postępowania Karnego zawiera następujące postanowienia:

a) w art. 242, który brzmi:

„Każdy ma prawo, a każdy urząd w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, zawiadomić o tem prokuratora, policję, wójta lub sołtysa“;

b) w art. 244, który brzmi:

„Skoro oskarżyciel publiczny otrzyma zawiadomienie lub w inny sposób dowie się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, przeprowadza w miarę potrzeby dochodzenia bezpośrednio lub za pośrednictwem policji“.

Oczywiście niezależnie od tego, co wyżej przytoczono, urzędnik czy policjant, przedstawiający dane stowarzyszenie w niewłaściwym świetle, aby w ten sposób nakłonić pewną osobę do wystąpienia z niego, dopuściłby się przestępstwa (zniewagi danego stowarzyszenia) z art. 255 Kodeksu Karnego (na innym miejscu w „Przewodniku Społecznym“).

Również funkcjonariusz państwowy lub samorządowy, który korzysta z uprawnień, przysługujących mu z tytułu nadzoru nad SMP, celem rozbięcia SMP, dopuszcza się przestępstwa z 286 Kodeksu Karnego.

4. *Wytyczne postępowania*. Jeżeli omawiane przez nas wypadki zdarzają się w SMP, to odnośnemu funkcjonariuszowi wzgl. osobie należy zwrócić uwagę na niewłaściwość postępowania i wypływające z niego skutki karne. Z całego zdarzenia trzeba spisać szczegółowe sprawozdanie oraz przeprowadzić pisemne zeznania świadków naocznych. O całej sprawie napisać zaraz do Związku.

Następnie ma SMP następujące środki prawne:

a) Pisemne zażalenie do władzy przełożonej na postępowanie odnośnego funkcjonariusza państwowego lub komunalnego. W zażaleniu tem trzeba dokładnie opisać całą sprawę (stan faktyczny, podać świadków) i prosić o ukaranie funkcjonariusza oraz zabezpieczenia SMP przed podobnemi wystąpieniami na przyszłość.

W wielu wypadkach już takie zażalenie odniesie pożądaný skutek i nie trzeba będzie uciekać się do drugiego środka prawnego.

b) Doniesienie do prokuratora. Gdy droga wymieniona wyżej zawiedzie, trzeba odpis wniesionego do władzy zażalenia przesłać prokuratorowi. Prokurator z uwagi na to, że przestępstwo z art. 251 należy do przestępstw, ściganych z urzędu, obowiązany jest na podstawie doniesienia wdrożyć postępowanie karne przeciwko danej osobie.

Jeżeli osoba, o którą chodzi, nie jest funkcjonariuszem państwowym i samorządowym, to wtenczas odpada zażalenie, a treść doniesienia do prokuratora powinna być podobna jak zażalenia do władzy.

XVII Tydzień Społeczny katolików włoskich.

Po czteroletniej przerwie odbył się w roku bieżącym Tydzień Społeczny katolików włoskich, XVII z rzędu — pierwszy urządzono w r. 1907 w Pistoii. Miał on miejsce w dniach 3—9 września w Rzymie. Przewodniczącym honorowym Tygodnia był J. E. Ks. Kardynał Marchetti Selvaggiani, rzeczywistym zaś biskup-sufragan w Bergamo Bernareggi. Głównym tematem obrad Tygodnia było: Miłosierdzie w nauce i życiu prywatnem. Około tego tematu obracali się m. i. takie referaty: Miłosierdzie w świetle nauki, Miłosierdzie a Objawienie chrześcijańskie, Akcja Katolicka a dzieła miłosierdzia, Miłosierdzie a życie prywatne, Zarzuty wobec miłosierdzia, Diecezjalne dzieła miłosierdzia i ich wzajemny stosunek, Społeczne znaczenie miłosierdzia, Sprawiedliwość i miłosierdzie, Miłosierdzie w stosunkach międzynarodowych, Miłosierdzie a państwowa opieka społeczna, Papiestwo a miłosierdzie, Włochy w historii miłosierdzia.

Prywatna akcja dobroczynna w Niemczech Hitlera.

Porządkowanie stosunków w Niemczech hitlerowskich, idące w kierunku t. zw. „Gleichschaltung“ objęło także prywatną akcję dobroczynną. W miejsce więc dotychczasowej „Deutsche Liga der freien Wohlfahrtspflege“, będącej kartelem różnych centralnych związków prywatnej akcji dobroczynnej, powołano do życia „Reichsgemeinschaft der freien Wohlfahrtspflege Deutschlands“. Do tej „Reichsgemeinschaft“ dopuszczono jednak tylko cztery centrale prywatnej akcji dobroczynnej, t. j. 1) „Die National-Sozialistische Volkswohlfahrt“, 2) „Zentralausschuss für die innere Mission der deutschen evangelischen Kirche“, 3) „Deutscher Caritasverband“, 4) „Deutsches Rote Kreuz“.

Z katolicką akcją dobroczynną obchodzą się nowi władcy Niemiec narazie dość oględnie. Art. 13 konkordatu między Rzeszą a Stolicą św. postanawia, że wszystkie katolickie gminy kościelne i ich związki, stolice biskupie, biskupstwa i kapituły, zakony i zgromadzenia religijne, jakoteż podlegające zarządowi kościelnych organów zakłady, fundacje i majątki Kościoła katolickiego posiadają zdolność prawną. Pozatem zapewnia art. 31 specjalną opiekę katolickim organizacjom i związkom, które służą celom dobroczynnym i są podporządkowane władzy kościelnej. Ponieważ zaś na podstawie uchwały episkopatu niemieckiego wszystkie katolickie

organizacje dobroczynne należą do „Caritasverband'u“, należy i go podciągać pod moc tego artykułu.

Według ostatnich jednak wiadomości swoboda ruchu „Caritasverband'u“ i jego organizacji została znacznie ograniczona.

Program naprawy gospodarczej chrześcijańskiej międzynarodówki zawodowej.

Międzynarodowa konferencja chrześcijańskich związków zawodowych wystosowała do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która przed kilku miesiącami obradowała (bez rezultatów konkretnych) w Londynie nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych, memoriał, zawierający konkretny program walki z kryzysem. Program ten wysuwa m. i. takie postulaty:

Powrót do zdrowych stosunków pieniężnych może nastąpić dopiero wtedy, gdy wszystkie kraje wrócą do podstawy złota, choćby na nowych zasadach, dostosowanych do wymagań chwili bieżącej.

Taka naprawa jest uzależniona od szeregu warunków. W sprawie mianowicie długów międzynarodowych zarówno publicznych, jak prywatnych, należy koniecznie wyjaśnić kwestje obciążenia poszczególnych gospodarstw narodowych i ich możliwości płatniczych; o ile ta kwestja zostanie wyjaśniona pozytywnie, należy doprowadzić do układu, któryby dawał gwarancje amortyzacji długów, rozłożonej na dłuższy czas, i spłaty procentów nowo uregulowanych.

Jak najrychlej należy wejść na drogę liberalnej polityki kredytowej, uruchomienia wielkich robót publicznych narodowych i międzynarodowych, jak wogóle należy spieszenie podejmować kroki, któreby znów przywróciły życiu czynnemu miliony bezrobotnych.

Pod tym względem winny rządy się porozumieć co do równoczesnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. W rzeczywistości uruchomienie przedsiębiorstw może być tak długo tylko częściowe, jak bezrobocie będzie przytrzymywało masy robotnicze w stanie nędzy.

Chociaż kilkakrotnie konferencje międzynarodowe uznały dążenia do gospodarki zamkniętej za szkodliwe i domagały się większej wolności dla handlu międzynarodowego, to jednak wszelkie idące w tym kierunku wysiłki nie udały się. Wobec tego należy bez zwłoki przystąpić do szeregu reform, jak zupełnego zniesienia ograniczeń handlu międzynarodowego, powstrzymania podwyżek taryf celnych i zapoczątkowania ich obniżek za pomocą umów, czy to ogólnych, czy też częściowych.

Większa wolność wymiany międzynarodowej jest konieczna. Lecz tak długo, jak poziom życia jest bardzo nierówny w różnych krajach i skutkiem tego niektóre z nich są zagrożone przez nadmierną konkurencję, jest bezwzględna wolność wymiany międzynarodowej niemożliwa.

Prawdziwa reorganizacja życia gospodarczego, któraby mogła uczynić zadość rzeczywistym potrzebom ludzkości, powinna się opierać dla każdej gałęzi działalności gospodarczej na korporacjach zawodowych, któreby urzeczywistniały współpracę między ugrupowaniami pracodawców a związkami pracobiorców.

Te korporacje zawodowe ze swej strony winny być między sobą powiązane poprzez organ centralny, któryby mógł kierować gospodarką na-

rodową i porozumiewać się z organami odpowiednimi innych krajów celem doprowadzenia do planowego uporządkowania międzynarodowego życia gospodarczego.

Na podstawie tego systemu winny porozumienia gospodarcze między producentami podlegać kontroli państwa i Ligi Narodów, by nie były one ciężarem i narzędziem wyzysku, lecz podporządkowywały się w rzeczywistości względem pomyślności powszechnej.

Ustrój pracy w Rosji sowieckiej.

Komisariat Przemysłu ciężkiego w Rosji sowieckiej ogłosił rozporządzenie, regulujące stosunki pracy w przemyśle. Rozporządzenie to wzmacnia stanowisko kierowników zakładów przemysłowych, poddając pracowników surowemu regulaminowi pracy i wykluczając jakąkolwiek ich ingerencję na kierownictwo i bieg procesu produkcyjnego.

Bezpośrednie kierownictwo robót zakładu należy wyłącznie i całkowicie do kierownika robót, którego wybiera się z pośród wyspecjalizowanych inżynierów i techników, mających poza sobą odpowiednią praktykę. Kierownik robót mianuje kierowników oddziałów z specjalnem wyróżnieniem inżynierów lub techników. Ci zaś wyznaczają kierowników brygad z pośród najczęściej wykwalifikowanych robotników. Brygada, obejmująca 15 do 30 ludzi, stanowi jednostkę pracy. Kierownicy brygad nie są zwolnieni od zwykłych prac, otrzymują jednak pewien dodatek do płacy i ew. premje za przewyższające przeciętne normy wysiłki prac brygad.

Kierownik prac posiada władzę bezwzględną w zakładzie. Jest on odpowiedzialny za wykonanie zadań, przepisanych w planach robót za racjonalną organizację robót i ich koszty, za czas zużyty, jakość pracy, jej wyniki i płace.

Oświata pozaszkolna w Polsce w r. 1932.

Według danych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, pracowało w r. 1932 zespołów kursów początkujących dla dorosłych i młodocianych 5980 z około 144 100 uczestników. W jednym zespole pracowało przeciętnie 24 uczestników. Szkół zaś dla dorosłych i młodocianych było 437 z około 13 200 uczestników. Na jeden zespół przypadało przeciętnie 30,2 uczniów. T. zw. uniwersytetów powszechnych istniało 305 z około 14 800 słuchaczy, przyczem na jeden uniwersytet przypada przeciętnie 48,5 słuchaczy. Personel kierowniczy i instruktorski dla tych wszystkich kursów kształcono na specjalnych kursach instruktorskich, których prowadzono 163 z 11 600 uczestników.

Wydawnictwa na uroczystość Chrystusa-Króla. Uroczystość Chrystusa-Króla staje się, mimo swej nowości, już bardzo popularną, przynajmniej u nas w Polsce — zdaje się zresztą, że właśnie w organizacji tej uroczystości Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Świadczy o tem choćby ten szczegół, że co rok pojawiają się nowe wydawnictwa na tę uroczystość, co wskazuje na ich potrzebę.

Szczególną troskę o przygotowanie uroczystości Chrystusa-Króla przez nowe wydawnictwa przejawia Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, z urzędu do tego powołany.

W obecnym roku wydał on specjalny zeszyt (nr. 8/9) „*Ruchu Katolickiego*“ poświęcony tej uroczystości. Numer ten zawiera nasamprzód szereg związanych z nią rozpraw ideowych. Spotykamy tam wśród autorów tych rozpraw dostojne, znakomite i wytrawne pióra, jak: J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa n. t. „*Hasło triumfów*“, Ks. arcybiskupa Teodorowicza: „*Chrystus w walce o swe Królestwo*“, Ks. prał. L. Biłki: „*Hasło na rok 1933/34*“, Ks. Dr. St. Abta: „*Istota Królestwa Chrystusowego*“, Ks. Dr. Z. Baranowskiego: „*Przejawy neopoganizmu w dzisiejszym świecie*“, Jura Leżeńskiego: „*Świat cudzych bogów*“, Ks. Dr. K. Kowalskiego: „*Spółeczne życie państwowe jako udział w Akcji Katolickiej*“, Ks. Dr. J. Piwowarczyka: „*Pogaństwo i chrześcijaństwo w życiu gospodarczem*“, Ks. Dr. K. A. Zycha: „*Zamiast Boga kult bożka*“, F. Suchodolskiej: „*Propaganda ateistyczna komunizmu*“. Pozatem zawiera ten numer kilka wykładów i kazań, związanych treścią swą z tą uroczystością. Cały zaś zeszyt przedstawia się bardzo poważnie, i musimy go uznać za jeden z najlepszych numerów „*Ruchu Katolickiego*“, jakie się dotychczas ukazały.

Cztery kazania z powyższego zeszytu zostały wydane jeszcze w osobnej odbitce p. t.: *Bóg — Panem i celem naszym*. W ten sposób ułatwiono kaznodziejom przygotowanie się do uroczystości Chrystusa-Króla.

W przeddzień tej uroczystości ukazał się w wydawnictwie poznańskiej „*Ostoj*“ nr. 34 „*Biblijoteki Wieczornicowej*“, mianowicie Eremusa: *Bóg Panem naszym*. Jest to zbiór materiału odpowiedniego na obchody religijne. Jakkolwiek nie jest on wyłącznie przeznaczony na uświetnienie obchodów uroczystości Chrystusa-Króla, gdyż, jak mówi przedmowa, jego „*myślą przewodnią jest cześć dla pierwszej osoby Trójcy Przenajświętszej, Boga Ojca, naszego Stwórcy i Pana i stąd tematy obracają się dokoła prawd wiary, zawartych w pierwszym przykazaniu Bożem i pierwszym artykule Składu Apostolskiego*“, to jednak pierwszorzędną może być pomocą przy urządzaniu tej uroczystości. W zbiorze tym znajdujemy materiał do śpiewów chórowych, deklamacyj solowych i chórowych, fragmenty sceniczne, wykłady oraz programy wieczornicowe dla ze-

społów męskich i żeńskich. Między autorami spotykamy nazwiska znane jak Mączyński, Szalej-Groelowej, Zbierzchowskiego, ks. Błotnickiego i in.

Uważamy, że zbiór ten czyni doskonale zadość potrzebie odpowiedniego materiału na wieczornice religijne, a szczególnie ku czci Chrystusa-Króla. Ci, co takie uroczystości przygotowują, będą bardzo wdzięczni „Ostoi“ za ten nr. 34 „Biblioteki Wieczornicowej“.

K.

Podniebny lot. Życiorys, listy i pamiętnik polskiego lotnika Antoniego Scheura. W opracowaniu Stanisława Tworkowskiego. Sp. A. „Ostoja“, Poznań, 1933, X i 172.

Polecamy jak najgoręcej dla bibliotek naszych organizacji, szczególnie zaś SMP, ten pamiętnik młodego lotnika polskiego, zmarłego w kwiecie wieku w służbie Polski. Ukazuje bowiem on postać młodego rycerza polskiego „bez zmazy i skazy“, wzbijającego się w podniebne loty nie tylko na skrzydłach ptaka stalowego, ale także zapędem swego ducha w krainy moralnego piękna. Nasi chłopcy, zapaliwszy się do tego ideału, zapragną sami podobnie służyć Polsce swą wiernością wobec Boga, swą czystością, swą obowiązkowością, swym mocowaniem się z własnymi słabościami i niedoskonałościami. I dlatego tak bardzo pożyteczną jest dla nich lektura tego pamiętnika. R.

S.

Młodzież a walka z nowoczesnem pogaństwem.

Nowe hasło. Obchodziliśmy niedawno piękny jubileusz — 250-lecie Odsieczy Wiedeńskiej. Przypomnieliśmy sobie przy tej okazji, jak to nasi polscy rycerze z królem Janem Sobieskim na czele gromili w ubiegłych wiekach zastępy pogaństwa, jak dzielnie strzegli wiary naszej i stawali w obronie zagrożonego chrześcijaństwa.

Mówiono nam, abyśmy brali wzór z rycerskich naszych przodków. Pytał się wtedy niejeden — jak ma naśladować te wielkie czyny, jak działać. Przecież poganie nie grożą dziś ani Polsce ani Kościołowi, a jeżeli gdzieś w dalekich krajach jeszcze czczą swoje bożyszcza, to pod wpływem apostolskiej pracy misjonarzy wnet się z pewnością nawrócą i światło prawdziwej wiary poznają.

Na to pytanie daje nam odpowiedź Episkopat Polski, który na nowy sezon pracy rzucił hasło: „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego wezwaniem do walki z nowoczesnem pogaństwem!”

A więc — wzorem dawnych rycerzy, mamy walczyć z pogaństwem w nowoczesnych jego przejawach.

Co to jest nowoczesne pogaństwo? — jak się ono przejawia w dzisiejszych czasach? Jest ono gorsze od tego pogaństwa, które z bronią szło do walki przeciw chrześcijaństwu. Walczy bowiem podstępnie, skrycie, walczy przeciw chrześcijańskiemu ideom i zasadom życia, przeciwko katolickiemu światopoglądowi, opartemu o wiarę w Boga i Jego prawa.

Poganie współcześni nie znają i nie uznają Boga lub też sprawę istnienia Boga zostawiają na uboczu, jakoby rzecz malej wagi i odejmują jej wszelkie znaczenie praktyczne.

„Stąd to pochodzi dążenie, by usunąć Boga i religję z życia publicznego; w najlepszym razie uznaje się religję jako czeigodną tradycję po ojcach, jako efektowną dekorację dla różnych obchodów publicznych”.

„Ludziom, „których bogiem jest brzuch“, stał się Bóg prawdziwy, święty, sprawiedliwy, wszytkowiedzący, niewygodnym, niepokojącym, niepotrzebnym”.

Dlatego zawzięta walka z Bogiem, z religją wre już w niektórych krajach, jak w Rosji, Meksyku na całym froncie, a i gdzieindziej, nie wyłączając naszej katolickiej Polski, spostrzegamy jej objawy.

Bezbożnictwo, ateizm — to najgroźniejszy, najbardziej niebezpieczny objaw pogaństwa nowoczesnego, bo prowadzi zgubną robotę nad poderwaniem kamienia węgielnego wszelkiej religji, nad wygnaniem Boga ze świata.

Tem gorszy jest to wróg, że robotę swoją prowadzi nie dorywczo, nie tu i owdzie, ale na całym świecie, systematycznie, różnemi sposobami, różnemi drogami. Najnowocześniejsze środki propagandy i działania wprzęgli bezbożnicy w swoją służbę: teatr, film, prasę, radio, szkołę. Już od dziecka przygotowują w specjalnych szkołach bezbożniczych kadry przyszłych agitatorów, zdecydowanych wrogów religji.

Wielu jest takich naiwnych i nieuświadomionych katolików, którzy na robocie tej się nie poznają, lekkomyślnie nadstawiają ucha na bluźniercze hasła, czytają bezbożne pisma i książki. Żle czynią, bo temi drogami sączy się do dusz ich jad niewiary, i nie spostrzegają się, jak tracą to, co mieć mogą najlepszego — wiarę w Boga, religję.

Pogaństwo nowoczesne w inny sposób jeszcze się przejawia — w zepsuciu moralnem, w spoganieniu obyczajów.

Bez wstydu pogański jawnie rozpiera się na miejscach widocznych w postaci nieskromnej mody, dzikich tańców, wspólnych plaż. Zapelnia brudem i pornografią książki i pisma, rozkrzykuje się w piosenkach, szlagierach i rozgłośnikach radiowych. Zepsucie przenika nawet do młodzieży i dzieci. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze mnożą się kradzieże, oszustwa, morderstwa, samobójstwa oraz inne występki i zbrodnie.

W powszechnem dążeniu do zadowolenia i użycia rozluźniają się coraz bardziej wszelkie więzy religijne; człowiek oddala się coraz to więcej i dalej od Boga.

„W razie konfliktu między Bogiem a światem, ileż to razy decyduje się człowiek, by pójść nie za prawem Bożem, ale za prawem zmysłów, prawem pięści, prawem kaduka. Obowiązek wysłuchania Mszy św. ustępuje miejsca planowanej wycieczce, korzystać własna wyrasta z krzywdy bliźniego..., niedotrzymanie podpisanej umowy, kontraktu, traktatu, jakże mało wywołuje skrupułów, czyto u pojedynczych osób, czyto w państwach całych, gdy tylko tego wymaga interes własny lub racja stanu; łamanie barjer moralnych wyrządza Kościołowi i państwu więcej szkód aniżeli rewolucje i wojny. Chwiejne i elastyczne nasze moralne pojęcia są jasnym dowodem braku silnej wiary“.

Śladem dawnych pogan tworzą sobie ci poganie dzisiejszych czasów różne bożyszcza, aby tylko uciec od Boga prawdziwego, który nakłada prawa i obowiązki, wymaga świętości życia, moralności i uczciwości w postępowaniu a za występki i grzechy surowo karze.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej współczesnemu życiu, to zobaczymy, jak ludźmi rządzą dziś nowe bożyszcza. Widzimy bezbożny kult ciała, które stało się formalnie bożkiem. Do przesady rozwijany i reklamowany sport, rekordomanja, przepełnione stadiony i ringi, stawianie pomników biegaczom lub miotaczom — oto przejawy kultu tego bożka.

Inni ponad wszystko stawiają pieniądź, bogactwo. Dla nich jedyną świątynią to giełdy i banki, a jedynem dążeniem i prawem to chęć zysku.

Różnego rodzaju bożki opanowały dziś dusze ludzi i walczą w nich o zwycięstwo. Gdzie pójdą? — kto w nich zwycięży? — oto dusza ludzkości przechodzi dziś najkrytyczniejszą chwilę.

„Walka, wypowiedziana przez antychrysta Bogu, toczy się dziś, czy podjazdowo i skrycie, czy otwarcie i jawnie w każdym kraju: w rządach, parlamentach, szkołach, wojsku, urzędach, stronnictwach, toczy się ona przedewszystkiem w duszy każdego z nas. Tragizm nasz tkwi w tem, że miliony dusz ludzkich nie pragną Boga, lub mało Go pragną, bo tak mało Go znają“.

Świat dzisiejszy, spoganiały — walczy z B o g i e m, bo Boga tego nie zna, nie zna Jego istoty, Jego przymiotów.

Na tem zaprzeczeniu, zapoznaniu Boga polega pogaństwo nowoczesne i w tem tkwi również jego przyczyna.

Poznaliśmy zatem wroga, z którym walkę głosi najnowsze hasło Episkopatu.

Jak mamy jednak walczyć? — jak nawracać tych współczesnych pogan i jak zniszczyć te zgubne idee pogaństwa nowoczesnego?

Zanim zaczniemy budować królestwo Chrystusowe, musimy wpierw postrzącać wszystkie cudze bożki współczesnego pogaństwa, bożyszcza pychy, ciała i mamony.

Atakom bezbożników i wszelkich wrogów religji przeciwstawiać musimy jej wartości, jej znaczenie. W duszach ludzi, w rodzinach, w społeczeństwie budzić i podnosić musimy zachwianą wiarę.

Hasłu pogaństwa nowoczesnego, które zaprzecza istnieniu Boga — przeciwstawić musimy hasło „B ó g P a n e m i c e l e m n a s z y m!“

Ludziom, którzy błędnych celów szukają, po manowcach, po złych drogach błądzą, trzeba wskazywać, że tylko jeden jest cel — Bóg, że tylko jedna jest droga — do Boga.

Nietylko innych, — ale i własne dusze, własne serca kształcić i ćwiczyć trzeba w dobrem, aby odporne były na złe podszepty, czyste od brudu wszelkiego, od brudu zmysłów, brudu grosza, brudu pychy.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni B o g a o g l ą d a j ą“.

„To wznoszenie się ponad ziemię nieraz nie jest łatwe i kosztuje nieco zaparcia się siebie, kto jednak raz skosztował światła i ciepła życia nadprzyrodzonego, ten w głębi serca nigdy o tem nie zapomni i nie wyzbędzie się tęsknoty do niego, życie bez Boga będzie odczuwał zawsze jako niskie, jako niedociągnięcie najszlachetniejszych strun duszy. „Skosztujcie i obaczcie, jak słodki jest Pan“.

Takie jest znaczenie hasła Episkopatu i taką treść nadać musimy walce, którą prowadzić zamierzamy przeciw nowoczesnemu pogaństwu.

Co zrobić może młodzież w tej walce? Czy w ofenzywie tej ma również głos? Jaką może w niej odegrać rolę?

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej to przednia straż Akcji Katolickiej, to jej najliczniejsza armja. Hasło Akcji Katolickiej musi zatem obo-

wiązywać również młodzież i ona do tej pracy przeciwko największemu złu dzisiejszych czasów musi przyłożyć ręki.

Nikt, kto się czuje katolikiem, nie jest zwolniony od obowiązku obrony wiary, religii, a tem więcej, gdy na tę wiarę idzie taką szeroką falą zorganizowane bezbożnictwo i bałwochwalcze pogaństwo.

Do walnej ofensywy na froncie katolickim wzywa wszystkich Ks. Kardynał-Prymas Hlond w swoim słynnym liście pasterskim o zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem.

Tak woła Dostojny Arcypasterz:

„Musimy ruszyć wszyscy. Nie czas na wygodę i nieczynność. Ruszyć muszą młodzi i starzy, mężczyźni, kobiety, jednostki, rodziny, parafje... Ruszyć muszą organizacje katolickie, bo od tego noszą swe zaszczytne miano. Ruszy Akcja Katolicka jako Chrystusowa armja linjowa. Ruszą politycy, senatorowie, posłowie, profesorowie, nauczyciele, pisarze, literaci, rolnicy, robotnicy, wszystkie zawody“.

W tak powszechnej ofensywie, w której zjednoczyć się mają wszystkie stany, wszystkie zawody dla wielkiej idei — nie może i nas młodych katolików zabraknąć. Zbliża się chwila, że czynem spełnimy apostołskie swe powołanie.

Młodzież na swoim odcinku wykona dobrze zadanie swoje.

Przedewszystkiem w organizacji naszej, w kółkach i zastępach starać się będziemy o jaknajgłębsze wyrobienie wewnętrzne, duchowe. Z większym jeszcze niż dotąd, wysiłkiem i nateżeniem prowadzić nam trzeba pracę nad sobą, co ułatwią nam w dużej mierze ankiety i pogadanki ankietowe.

Postaramy się dalej o ugruntowanie, rozszerzenie i pogłębienie naszych wiadomości o Bogu, o Jego istocie i przymiotach, o Jego doskonałości. Serca nasze rozpalimy przez modlitwę i rozważania gorętszą jeszcze miłością naszego Pana.

Przypomnimy sobie prawdy wiary i przykazania Boże i z nich wypływające obowiązki — oddawania czci Bogu i życia cnotliwego. Poznamy zakazy wynikające z I. przykazania Bożego: — „Nie będziesz miał bogów cudzych“ —, a wypływające z niewiary jak: zabobony, wróżbiarstwa, czary, bezbożnictwo i inne przeżytki pogaństwa.

Ćwiczyć się będziemy w cnotach, dobrych uczynkach przez spełnianie obowiązków, przez rekolekcje. Przez karność organizacyjną, posłuszeństwo i podporządkowanie się rozporządzeniom, uchwałom i ustawom zwalczać będziemy bożka pychy, który nieraz podnosi w nas głowę i sprowadzić usiłuje z szlachetnej, prawej drogi. Może wypadnie nam zwalczyć i inne jeszcze bożki, co się czasem pojawiają w S. M. P. — nadmierną chęć zysku z imprez, — chęć niezdrowej sławy sportowej, — szkodliwą ambicję i wysuwanie swojej osoby lub swego interesu ponad dobro ogólne.

Wszystkie te bożki, co pracy Stowarzyszenia szkodzą, spalimy, zniszczymy wspólnym wysiłkiem, aby zachować czystość idei, czystość w pracy i w środkach działania.

Wśród innych, poza naszym S. M. P. możemy spełnić również misję apostołską. Nowoczesnych pogan nawracać będziemy przez urząda-

nie wykładów publicznych dla młodszych i starszych, przez pouczające wieczornice. Za pośrednictwem dobrych wydawnictw, zdrowych czasopism i książek szerzyć możemy, najpierw wśród najbliższych, a potem przy nabyciu wprawy i zorganizowaniu kolportażu w całej parafji — ziarno prawdy i wiary.

Przedewszystkiem zaś apostołstwem przykładu i słowa pociągać i uświadamiać możemy chwiejnych, niezdecydowanych, niezorganizowanych, przestrzegać przed błędami sekciarstwa, bezbożnictwa, komunizmu i socjalizmu.

Tak różnemi sposobami oddziaływać będziemy w miarę środków, sił i możliwości na rówieśników, współtowarzyszy pracy, na rodzinę i otoczenie nasze. W osobnych pogadankach, w kółkach i zastępach omówimy, przedyskutujemy i ustalimy jeszcze te sposoby naszej apostołskiej pracy dla tej wielkiej sprawy.

Jedno jest pewne — że w tej ofenzywie, w tej wielkiej walce, jaką Akcja Katolicka wszczyna przeciwko wszelkiemu pogaństwu i bezbożnictwu, nie zabraknie nas młodych. Więcej jeszcze — w pierwszych szeregach pójdziemy na front katolicki i damy przykład wiernej, rycerskiej służby Bożej.

Zjednoczeni, zorganizowani pod wzniosłemi i pięknemi hasłami, wołamy do szeregów naszych, — do czynu, wszystką młodzież, która w sercu poczuje powołanie do apostołskiej pracy dla wielkiej sprawy, dla świętej idei, — dla Boga.

Do czynu! — zatem, młodzi — do czynu!

M. Niesiołowska.

O czystość obyczajów.

(Pogadanka z druchnami.)

W podręcznikach historii spotykamy nieraz takie zdanie: „Ludzie tego kraju, wieku i t. d. odznaczeni się wielką czystością obyczajów“. Mówimy także o ludziach „lekkich obyczajów“, albo słyszymy z ust starszych słowa pełne oburzenia o dzisiejszych „złych obyczajach, prowadzących nasze pokolenie do niechybnej zguby“.

W SMP rzuciliśmy sobie w tych miesiącach jako hasło dla naszych wysiłków walkę o czystość obyczajów.

Przeto zastanowimy się teraz nad znaczeniem tego wyrazu. Wszak ogólnie biorąc, wiemy, o co tu chodzi, lecz chcemy zrozumieć głębiej, czym jest czystość obyczajów. Następnie chcemy z tego zrozumienia wyciągnąć wnioski dla naszego życia.

Co znaczą wyrazy „czystość obyczajów“?

Spróbujemy odpowiedzieć sobie nasamprzód na szereg pytań. Najpierw zastanowimy się nad wyrazem „czyste“. Kiedy jest czysty pług żelazny, cera, pole zasiane pszenicą? Kiedy nazywamy wszystkie te rzeczy nieczystymi? Spróbujemy teraz określić jak najtrafniej, kiedy coś jest czyste

i kiedy nieczyste? „Czyste jest to, w czym niema niczego, co do jego właściwego składu nie należy. Nieczyste jest to, do czego doszło coś, co nie należy do właściwego składu i przeszkodą jest do właściwego celu“, tak określa istotę czystości generałowa Zamoyska.

Dotąd mówiliśmy o czystości lub nieczystości rzeczy cielesnych, materialnych, lecz słowo to odnosimy również do spraw duchowych. Wymieńcie wyrazy, odnoszące pojęcie czystości do dziedziny duchowej: „Serce czyste. Czyste sumienie. Czyste obyczaje.“

Teraz zastanówmy się z kolei nad wyrazem o b y c z a j. Wymieńcie mi czynności, które nazywamy obyczajami: „Strój czarny na pogrzebie, całowanie rąk rodziców przez dzieci, towarzyszenie młodemu dziewczęciu na zabawy przez matkę, obrzędy weselne i t. d.“

Spróbujemy znowu wyrazić jak najtrafniej, jakie czynności nazywamy obyczajami: „Takie, które w podobnych okolicznościach zawsze w ten sam sposób wykonujemy“.

Chcemy następnie zrozumieć, jaki jest sens obyczajów i jakie znaczenie mają one w naszym życiu. Dlaczego np. chodzimy na pogrzeb w czarnym stroju? Dlaczego wobec osób starszych zachowujemy pewne formy?

Zatem wyrażamy żalobę, szacunek dla starszych przez obyczaje. Obyczaje wyrażają pewną myśl i pewne uczucie. Niezawsze czuje się jednak to, co się przez dany obyczaj wyraża. Na przykład niezawsze czuje się na pogrzebie ten smutek, który wyraża nasze czarne ubranie. Wtedy obyczaj, zachowany na pogrzebie, przypomina nam, że tu dzieje się rzecz ciężka dla pozostałych po umarłym, i że szlachetność nakazuje nie zakłócać ich bolesnego skupienia głośnym śmiechem, który w tym wypadku nazywałby się nieobyczajnością.

Zatem zwyczaj nie tylko wyraża jakąś myśl albo jakieś uczucie, ale równocześnie budzi w nas pewien nastrój i przypomina bezmyślnym, co być powinno. Zwyczaj wychowuje nas.

Zrozumiawszy tedy znaczenie słów „czysty“ i „obyczaj“, pragniemy zrozumieć znaczenie wyrazu czysty obyczaj. Kiedy jest obyczaj czysty, czyli taki, jakim być powinien? Jakim bowiem powinien być obyczaj, czyli jakie myśli i uczucia powinien on wyrażać i do jakich myśli i uczuć pobudzać? Do czego wychowywać?

Niewątpliwie powinien on wyrażać szlachetne myśli i uczucia i wzbudzać je w ludziach. Wtedy będzie takim, jakim być powinien, czyli nie będzie w nim nic „co do jego właściwego składu nie należy“, jak określiliśmy z początku naszej pogadanki pojęcie czystości jakiegokolwiek rzeczy.

Zrozumiemy to lepiej na przykładach. Wiemy wszystkie, że dawniej nie wypadało dziewczęciu chodzić na zabawy bez towarzystwa matki, ojca, brata, albo starszych poważnych znajomych. Jaką myśl wyrażał ten obyczaj? Była to myśl słuszna i szlachetna. Niejednego młodego człowieka wstrzymywał ten zwyczaj niewątpliwie od czynu, który byłby nieszczęściem i upadkiem. Dzisiaj chodzą dziewczęta przeważnie same na zabawy, bo zmieniło się w myślach i uczuciach obecnej młodzieży, że nie zachowują

już dawnego obyczaju. Jaką myśl wyrażają one, hołdując nowym, swobodnym zwyczajom? Do czego prowadzi łatwo ta swoboda obyczajów?

Przypomnijcie sobie niektóre obyczaje, jakie zauważyliście w swoim otoczeniu, na których widok byliście zdziwione lub zgorznione. Pamiętam, jak pewne dziewczę, dobre zresztą i uczciwe, ale bezmyślne, odwiedzało często dawnego kolegę szkolnego swego brata, mieszkającego obecnie samotnie na wielkim gospodarstwie. Wkrótce zaczęli ludzie źle o niej mówić. Dziewczęciu owemu działa się przez te obmowy krzywda, gdyż istotnie nic złego tam nie było, a przyjętemu obyczajowi sprzeciwiała się jedynie przez bezmyślność, a może i przez upór, gdyż lubiła być samodzielną i niezależną i nie troszczyć się o żadne opinie. Inna została za podobną swobodę w obyczajach wydalona ze szkół. O jednej i drugiej przypuszczam, że nic zdrożnego nie popełniły. Jednakże widzimy wciąż, że opinia publiczna je tak ostro osądziła. Kobiety z tak zwanymi lekkimi obyczajami wyklucza się przecież z dobrego towarzystwa. Matki nie pozwalają córkom swoim przebywać z nimi, synowie nie chcą żenić się z kobietą o lekkich obyczajach. Dlaczego spotyka tak ostra kara ze strony społeczeństwa tych, którzy nie poddają się raz przyjętym obyczajom? Przecież sąd ich nie karze, jak innych przestępców, więc widocznie nie popełniają czynów karygodnych, a opinia społeczna ma tak ostry sąd nad nimi. Dlaczego? Chcemy to zrozumieć.

Dlatego wrócimy teraz do naszego początkowego rozważania czystości metali, cery, pola i t. d. Kiedy pług zachowuje dłużej swoją czystość, a w jakich warunkach łatwiej pokrywa się rdzą? Kiedy cera młodego dziewczęcia traci swoją czystość i pokrywa się chrostami lub liszajami?

Są więc pewne warunki, w których dana rzecz łatwo zachowuje czystość, albo traci ją łatwo. Podobnie, jak w dziedzinie materji, jest także w dziedzinie duchowej. Są warunki, w których się łatwo zostaje uczciwym człowiekiem, a inne, w których dziecko łatwo wyrasta na złodzieja. Np. w sądzie dla małoletnich często ogarnia sędziego litość na widok małego złodzieja, który nieomal że nie znał ludzi uczciwych, gdyż chował się wśród szajki złodziejów i urabiał sąd o życiu według obyczajów złodziejskich, na które dzień w dzień patrzył.

Dalej. Byłam niedawno w domu wychowawczym dla dziewcząt zagrożonych. Dowiedziałam się tam, że wśród wychowanek jest niejedna panienka, którą zabrali od matki o lekkich obyczajach, gdyż czystość jej serca była tam zanadto zagrożona.

Były tam jeszcze inne, upadłe już. Schroniły się na trzy lata w murach tego domu, by jego czyste obyczaje pomogły im oddalić wszystkie myśli i pragnienia nieczyste. — W domu rodziców świętej Teresy od Dzieciątka Jezus przestrzegano ściśle obyczajów, podyktowanych przez uczucia religijne. Np. nie otwierali rodzice swego składu jubilerskiego w niedzielę, choćby klientela nie wiem jak się dobijała i nie wiem jakie zarobki obiecywała. Przypomnijcie sobie, na jakich ludzi wyrosły wszystkie córki tego domu.

Widzimy więc, że na owe warunki, w których łatwiej zostaje sumienie czyste, serce niewinne i dusza zwraca się łatwiej ku Bogu, składają się

w dużej mierze uczciwe, czyste, religijne obyczaje, gdyż nie budzą niepożądanych myśli i uczuć, a przeciwnie, przypominają na każdym kroku, jakie życie człowieka być powinno, które skłonności w człowieku powinny się rozwijać, a którym nakazać mamy milczenie.

Dlatego społeczeństwo broni się karząc ostro „opinią publiczną” przed wtargnięciem złych obyczajów do siebie, gdyż wie, że od nich zależy jego wartość moralna, a od wartości moralnej zależy koniec końcem zawsze całe życie społeczeństwa. Wszak wiemy, że stare państwa pogańskie upadły, gdy wybuchały w ich obywatelach wszystkie niskie, zwierzęce instynkty.

Podobny los grozi, według zdania ludzi mądrych, społeczeństwu dzisiejszemu. Nasze matki jeszcze oburzały się głośno, gdy jakieś dziewczę zbyt wiele zwracało uwagi na strój i na urodę, i chciało zwrócić uwagę młodzieży na siebie szminką, dekoltem i króciutką sukienką, gdyż wszystko to sprzeciwiało się dobremu obyczajowi, nakazującemu dziewczęciu prostotę, skromność, powściągliwość w stosunku do mężczyzn.

To ich oburzenie było walką z panoszącym się nowym obyczajem, ale ich oburzenie milkło, w miarę, jak nowy obyczaj brał górę. Zapewne wyliczycie mi same cały szereg obyczajów, spostrzeżonych w swoim otoczeniu, które piętnować musimy jako złe. Z początku ludzie oburzali się na nie, potem umilkło oburzenie, a teraz te nowe obyczaje uzyskały już u nas tu i owdzie prawa obywatelskie i wychowują nowe pokolenie.

My w SMP postawiliśmy sobie na ten okres jako cel pracy wewnętrznej bój o czyste obyczaje. Zaczęliśmy właśnie pracę tę od tego, by zrozumieć znaczenie czystych obyczajów. Teraz rozpoczniemy drugi krok. Ale jakże nam, młodym dziewczętom, walczyć ze złym obyczajem? Gdybyście byli królem albo ministrem, to rzecz inna. Miałybyście wtedy władzę i mogłybyście, jak świeżo nawrócony cesarz chiński, wydać zakaz — np. noszenia jedwabnych pończoszek — bo taki zakaz wydał cesarz chiński. Ani nie możecie surowo zabronić zarobkowej pracy niedzielnej.

Wy ustaw i praw wydawać nie możecie. Macie jednak większą władzę, aniżeli myślicie. Pomimoto nie chciałabym, byście głośno gorszyły się i oburzały na koleżanki i wszystkich bliźnich, grzeszących przeciw czystości obyczajów, bo to wyszłoby najpewniej na obmowę.

Wasza broń w tej walce jest w czym innym. Jeżeli widzimy gdzieś panoszące się zło, chcemy podwajać swoje wysiłki w dobrem. Chociażby wszystkie koleżanki ubierały się w modne nieskromne sukienki, wy będziecie się ubierały starannie, ładnie, ale z godnością, ale skromnie. Pokażecie, że można wyglądać ślicznie, a nie być ubraną według ostatniej gorszącej mody. Choćby wszystko malowało wargi i czerniło brwi, wy tego nie zrobicie, bo takie głośne wyrażanie, że pragniecie się podobać, ubliża waszej czci i hołduje próżności kosztem tego, co jest w człowieku najkosztowniejsze i najistotniejsze.

Trudno wyliczyć tu wszystkie obyczaje, jakie utrudniają utrzymanie czystości serca. Same podczas każdego dnia będziecie miały setki sposobności, by ocenić jakiś zwyczaj i osądzić, czy chcecie go zrobić swoim obyczajem, czy też przeciwstawić się mu.

Wyczerpać tematu czystości obyczajów w jednej pogadance nie można. To też pogadanka nasza chciała jedynie zwrócić waszą uwagę i obudzić waszą czujność wobec rzeczy, która jest dla waszego osobistego szczęścia i dla szczęścia wielu przyszłych pokoleń o wiele ważniejsza, aniżeli zdajemy sobie z tego sprawę. A bardzo wiele dziewcząt grzeszy przeciw czystości obyczajów raczej przez brak zastanowienia i bezmyślne naśladowanie innych, aniżeli ze złej woli. — Dobre obyczaje zatem to niejako wędzidła, trzymające nasze myśli, uczucia i czyny w obrębie pewnych granic, poza któremi łatwy jest upadek i grzech. Dlatego przeciwstawimy się złym obyczajom, podwajając wysiłki w szerzeniu dobrych.

BIULETYN

Związku Absolwentów Katol. Szkoły Społecznej w Poznaniu

Rok II.

Redaguje Komitet pod kierownictwem kol. Z. Krallówny.

Nr. 8.

REFLEKSJE.

„Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego jako wezwanie do walki z nowoczesnym pogaństwem“ — oto hasło, które rzuca Akcja Katolicka w dniu swego Święta, nadając mu ujęcie praktyczne, streszczające się w słowach „Bóg Panem i celem naszym“...

Gdy się zastanawiamy nad powyższem, przychodzi nam mimowoli refleksja: Czemu to hasło? O tem, że istnieje Bóg — który wszystko stworzył i wszystkiem rządzi, wie każde dziecko, przecież to podstawowa prawda katechizmowa. Niepotrzebnie więc Akcja Katolicka ją przypomina.

Zaiste, zdawałoby się mogło na pierwszy rzut oka, że to zbytczne. A jednak... hasło to ma swój głęboki sens i jest niezwykle aktualne dla współczesnych czasów.

Smutny to objaw, nie przynoszący nam zaszczytu, żeśmy mimo wielkiego postępu cywilizacyjnego, mimo tylowiekowej tradycji chrześcijańskiej zapomnieli o Tym, który powołał nas z nicości do bytu, w którym żyjemy, i z którym po ziemskiej wędrówce zjednoczyć się mamy.

Świat odsunął się bowiem od Boga!

Na wszystkich odcinkach życia toczy się bój o Chrystusa i Jego prawo.

„Rośnie nienawiść wrogów Chrystusowych. Zwalczają Jego naukę, podają w pogardę Jego prawo, burzą Jego świątynię, zniesławiają i gnębią Jego Kościół, fałszywie oskarżają go o wiele rzeczy, o podburzanie narodów, o buntowanie przeciw zwierzchności świeckiej, o ukryte zamiary zagarnięcia władzy państwowej“¹⁾.

Fala nowoczesnego pogaństwa przenika do dusz jednostek, niszczy rodzinę, podważa zasady moralności, wypacza chrześcijańskie zasady życia społecznego. Człowiek współczesny uczynił siebie panem świata, wierzy tylko w potęgę swego rozumu. Nie chce uznać Boga i Jego nakazów. Stwarza sobie własną religję, cześci i uznaje własnych bożków.

Precz z duszą! Niech żyją zmyśły! Pieniądz! Chęć użycia!

Mamy wielu katolików, u których tylko w dokumentach widnieje „wyznanie rzymsko-katolickie“, a którzy w duszy są poganami, którzy religję uważają za rzecz dobrą dla prostaczków, sami natomiast nie zastanawiają się nad swym stosunkiem do Boga, gorzej, mimo wykształcenia nie znają najprostszych prawd naszej wiary.

Stąd słuszne jest twierdzenie, „że nie tyle potrzeba nam dziś wykładów o teologii św. Augustyna, ile powtórki dziesięciorga przykazań Bożych“.

Nowoczesne pogaństwo dotarło nawet do sere gorliwszych wyznawców Chrystusa, którzy często może nieświadomie postępują jak poganie. Wierzą w gusła, zabobony, wróżby, każą sobie przepowiadać przyszłość, wchodzą rzekomo w kontakt ze światem nadprzyrodzonym przez różnego rodzaju sztuki, które całkowicie przypominają nam pogańską magję.

Poza temi mniej lub więcej jaskrawemi formami, jakie przybiera nowoczesne pogaństwo, spotykamy się z celową i zorganizowaną, jawną lub ukrytą walką przeciwko

¹⁾ List past. J. Em. X. Kard. Prymasa. „O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem“.

Bogu, prowadzoną przez związki wolnomyslicieli, bezbożników, przez socjalizm, komunizm i masonerję.

Oddźwięk tej walki dochodzi do nas coraz częściej.

Mnożą się próby wnoszenia bezbożnictwa w masy robotnicze i szeregi młodzieży zapomocą broszur, pism z osławionemi „Wiadomościami Literackimi“, „Wolnomyslicielem, Racionalistą“ na czele.

Przez wykłady — urządzone nawet w gmachach uniwersyteckich — osłabia się wiarę, gasi ostatnią jej iskierkę, szerzy zasady „myśli wolnej“ i „nowoczesnego postępu“.

Precz z Kościołem! Rozdział Kościoła od państwa! Zamknąć wpływ Kościoła w murach świątyni! Usunąć Chrystusa z rodzin i życia publicznego!

Oto hasła powtarzane coraz głośniej.

Wszystko to wróg, któremu Akcja Katolicka wypowiada walkę nieugiętą i nieubłaganą.

Niechaj w tej wielkiej ofensywie katolickiej nie zabraknie i nas społeczników.

Przyczynmy się do tego, by Bóg królował nie tylko w naszych kościołach, lecz w sercach ludzkich, w życiu prywatnem i publicznem.

Uczyńmy niejako „rachunek sumienia“. Zapytajmy się samych siebie, czy w życiu zawsze postępujemy konsekwentnie w myśl zasady, że Bóg jest naszym dobrem najwyższem, naszym Panem i celem ostatecznym.

Wyciągnięcie praktycznych wniosków z tej zasady to obowiązek, który nakłada na nas hasło tegorocznego Dnia Katolickiego.

Niechaj będzie ono dla nas pobudką do pogłębienia zasad naszej wiary, do podwojenia wysiłków nad ugruntowaniem i rozbudową naszego życia wewnętrznego. Abyśmy sami, posiadając pełnię życia katolickiego, mogli oddziaływać jako apostołowie na tych, którzy oddalili się od Boga i zarzucili Jego prawdy.

Niechaj każdy z nas jasno i trwale umieści w świadomości słowa

„BÓG PANEM I CELEM MOIM“

i stara się na własnym odcinku o wprowadzenie hasła walki z nowoczesnem pogaństwem w czyn.

„Nie dajmy się zwyciężyć złemu, lecz zwyciężajmy złe w dobrem.“ K. G.

OKRUCHY ORGANIZACYJNE.

Nowy świat ukazał się przed naszymi oczyma na ostatniem zebraniu seminarjum, na którem kol. Leszka Janikowa przedstawiła nam stosunki, panujące wśród emigrantów francuskich — na podstawie rocznej pracy w sekretarjacie dla robotników rolnych przy Misji Polskiej w Paryżu. Omówiła zwłaszcza położenie pracowni, które samotnie są zatrudnione po różnych fermach. Kontrakt zawierać muszą na cały rok — i choćby były najgorsze warunki pracy, zerwanie kontraktu jest prawie niemożliwe. „Patron“, t. j. pracodawca, wyzyskuje je na wszelki sposób — wiedząc, że niełatwo uzyskają pomoc i obrońców. Istnieją wprawdzie na poszczególnych departamentach inspektorki pracy — ale niezawsze mogą pomóc. Jeśli zaś pracownica pozali się do wspomnianego sekretarjatu, sekretarjat wyśle jej pouczenie, co czynić, wówczas często gęsto list, firmowany przez sekretarjat, „patron“ najprościej w świecie konfiskuje i nie doręcza pracownicy... Trzeba więc nawet wysyłać podstępem listy niefirmowane... Odpoczynek niedzielny jest także przez pracodawców „skonfiskowany“ — praca odbywa się również w niedzielę, niema zatem mowy o nabożeństwie! I t. d. i t. d. Słowem — los oplakany. Jedyna pociecha — to listy sekretarjatu, utrzymane w tonie rodzinnym. Istnienie i rozwój jego to konieczność chwili. Tymczasem znowu niema dlań literalnie żadnych funduszków —

utrzymywać się musi wyłącznie ze składek robotników i opłat za poszczególne czynności — a to wywołuje często nieporozumienia.

Oto znowu jeden więcej z mnóstwa przeróżnych wycinków życia społecznego. Problem, który czeka także na rozwiązanie.

No, ale musimy już wrócić do spraw organizacyjnych. Metoda pracy w naszych seminarjach uległa pewnej zmianie. Mianowicie odtąd pragniemy przerabiać pewne zagadnienia głównie przez czytanie i dyskutowanie odpowiednich dzieł. Pozostaje to w związku ze szczupłością czasu, którym rozporządzają absolwenci i który niezawsze zezwala na opracowanie specjalnego referatu. Oczywiście od czasu do czasu referaty będą także. Na najbliższe seminarjum przewidziana jest książka Stan. Rychlińskiego: „Badanie środowiska społecznego“.

W najbliższych dniach odbędzie się pierwsze tegoroczne zebranie towarzyskie.

Projektujemy również urządzenie trzeciego rzędu cyklu wykładów. W tej chwili jednak sprawa nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Nakoniec komisja statutowa przypomina swą prośbę z poprzedniego Biuletynu w sprawie nadsyłania materiałów i uwag, dotyczących nowego ujęcia statutu. Spieszymy się.

A propos poprzedniego Biuletynu! Wypadł strasznie mizernie, na jednej stroniczce, mimo podwójnego numeru „Przewodnika“: dlaczego? Otóż pierwotnie miał być w nim umieszczony referat zjazdowy kol. K. Gajowczykówny n. t. „Niebezpieczeństwo mechanizacji w akcji charytatywnej“ — jednakże okazał się za obszerny i został drukowany na łamach samego „Przewodnika“, przez co atoli powstała przykra luka w „Biuletynie“. Proszę więc tego złośliwie nie komentować! Nadobitkę „Biuletynu“ nie wspominał o tej „transakcji“, co tem bardziej mogło w błąd wprowadzić!

OD REDAKCJI.

Komunikujemy, że poprzedni numer „Biuletynu“ ukazał się w objętości jednej tylko strony na skutek przesunięcia referatu kol. Gajowczykówny, jako zbyt obszernego, z łamów „Biuletynu“ na łamy samego „Przewodnika“. Przesunięcie to nastąpiło w ostatniej chwili, wskutek czego nie można już było uzupełnić „Biuletynu“ innym materiałem (o ile wogóle byłoby jeszcze miejsce), ani też dać wyjaśnienie. Wyjaśnienie to dajemy dzisiaj.

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW.

Z okazji zlotów S. M. P. w Piekarach w sierpniu b. r. spotkała się cała gromadka absolwentów i słuchaczy Katolickiej Szkoły Społecznej, a mianowicie: kol. Marja Dmochowska, kol. Irena Stroynowska, kol. Regina Lejtanówna, S. Świtalska, ze słuchaczy zaś pp. Kożuchówna i Matłokówna oraz pp. Błaszczyk i Kominek. Wszystkim czas w miłej i przyjacielskiej atmosferze upłynął, ale o wszelkich szczegółach i marzeniach z tego „spotkania“ dowiemy się z obszernego listu jednej z uczestniczek, który zamieścimy w przyszłym numerze Biuletynu.

19-sty rok wydawnictwa

ATENEUM KAPŁAŃSKIE

MIESIĘCZNIK

poświęcony Pismu św., Teologii Dogmatycznej, Apologetyce, Teologii Moralnej, Ascetycznej i Pasterskiej, Prawu kanonicznemu, Liturgice, Filozofji, Historji, Naukom Społecznym, Pedagogji i Sztuce Chrześcijańskiej.

Wychodzi w WŁOCŁAWKU (Seminarium Duchowne), pod kierunkiem Profesorów Włocławskiego Seminarjum Duchownego przy współpracy pisarzy katolickich, duchownych i świeckich z całej Polski.

Oprócz rozpraw każdy zeszyt zawiera przegląd spraw pasterskich, społeczno-religijnych w kraju i zagranicą. Pismo zawiera dodatek p. t.

BIBLIOGRAFJA RELIGIJNA

przynoszący przegląd najnowszych czasopism i książek ze wszystkich działów wiedzy religijnej i nauk pokrewnych. Objętość zeszytu 7-8 arkuszy, nadto 8 stron dodatku miesięcznie, 1200 stron druku rocznie.

Prenumerata z przesyłką pocztową
wynosi 25.— zł rocznie, 12.50 półrocznie.

Konto pocztowe P. K. O. Warszawa nr. 63544.

Już wyszła z druku
nowa książka,

zawierająca materiały na uroczystą
wieczornicę ku czci Chrystusa - Króla
i na Święto Młodzieży p. t.

BÓG PANEM NASZYM

CENA ZŁOTYCH **2.20**

DOSTARCZAJĄ:

ZWIĄZKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Skład główny: Sp. Akc. „OSTOJA“, Poznań, Pocztowa nr. 15.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

NIEZBĘDNE W KAŻDEM STOWARZYSZENIU

Ks. W. Adamski: Śpiewnik narodowy zł 2.50

Zawiera melodje pieśni, których teksty znajdują się
w poszczególnych tomikach Biblioteki Wieczornicowej.

Dr. M. Wachowski: Skrzynka zapytań zł 0.50

Broszura, która odda wielkie usługi pracownikom oświa-
towym w czasie zebrań, zjazdów, kursów, obozów i t. p.

DOSTARCZAJĄ:

ZWIĄZKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Skład główny: Sp. Akc. „OSTOJA“, Poznań, ul. Pocztowa 15.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Dr. Edward Kozłowski w Poznaniu.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu, na papierze z własnej fabryki papieru „Malta“.

